

KATOLIK

Pismo poświęcone ludowi ku cnocie, nauce, zubożeniu.

Szczepi język ojcow! to prawo Boga a człowieka obowiązek.

Za prawdę, wolność i prawo!

Adres redakcji i administracji
Bytom G.-Ś., ul. Elekoralna 19.

Telefon nr. 40 i 47.

„Katolik”

wychodzi w każdy Wtorek, Czwartek i So-
botę i kosztuje na miesiąc 45.00 marek z odno-
szaniem do domu

Bytom G.-Ś., wtorek, 7-go listopada 1922

Ogłoszenia

przyjmuje się za opłatą 5.00 mk. od wiersza (rzadka) drobnego
Ogłoszenia w dziale redakcyjnym (reklamy) kosztują
2000 mk. za wiersz

Wybory do sejmiku warszawskiego.

Wybory do sejmiku warszawskiego.

Katowice, 5. listopada. Ze wszystkich części województwa donoszą o spokojnym przebiegu wyborów. Wyniki wyborów ogłoszone zostaną w połowie bieżącego tygodnia.

Warszawa, 5. listopada. Wybory odbyły się w spokoju we wszystkich częściach kraju przy wielkim udziale wyborców. Urzędowe wyniki wyborcze ogłoszone będą później.

Ustalenie granicy niemiecko-czechosłowackiej.

Katowice, 4. listopada. Komisja dla ustalenia granicy niemiecko-czechosłowackiej w odcinku raciborskim odbyła dnia 31. października w sekretaryacie morawsko-ostrowskim pierwsze swoje posiedzenie plenarne. Prezydentem komisji jest francuski nadporucznik Uffler. Inni komisarze państw alianckich są pułkownik Varey dla Anglii, pułkownik Pellicelli dla Włoch, major Ando dla Japonii. Rząd niemiecki zastępuje poseł nadzwyczajny dr. Göppert, Czechosłowacy inżynier Roubik i dr. Oscarzek. Na pierwszym posiedzeniu omawiano ustalenie granicy w okolicy Hać, Owszyce i Pyszczy. Komisarz niemiecki stawiał wniosek, aby przesłuchano przedstawicieli ludności tych trzech gmin. Uchwały jeszcze nie powzięto.

Strejk w Zagłębiu Dąbrowskim.

Katowice, 4. listopada. Wczoraj o godz. 6-tej rano wybuchł strejk w kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego i Chrzanowskiego. Przyczyną strejku jest niedojście do porozumienia między robotnikami a radą zjazdu przemysłu górniczego w sprawie podwyżki płac. Dziś przybył do Zagłębia główny inspektor pracy Klott.

Napad na redakcję.

Częstochowa, 5. listopada. Do lokalu „Kuryera Częstochowskiego” wtargnęło kilku zamaskowanych ludzi. Rzucili oni bomby, która zniszczyła urządzenie drukarni. Zapadł się także sufit, oraz wyleciały wszystkie szyby z okien nie tylko drukarni, ale także w innych lokalach.

Czesi obawiają się sojuszu Polski.

Praha, 5. listopada. „Czeskie Słowo” pisze o wielkim zaniepokojeniu w Czechach z powodu pogłosek, pochodzących z kół dyplomatycznych, jakoby Węgry, Polska i Włochy porozumiały się co do wspólnego postępowania w sprawie Słowaczyny, która rzekomo ma się stać niezależną monarchią z włoskim księciem na czele.

Propozycje dla komisji reparacyjnej.

Berlin, 5. listopada. Wczoraj po południu odbyły się dwa posiedzenia rządu Rzeszy, na których radzono i zdecydowano o konkretnych propozycjach, jakie mają być przedłożone komisji reparacyjnej. Propozycje te doręczono komisji już dziś po południu.

Następne wspólne posiedzenie przedstawicieli rządu Rzeszy z delegatami komisji reparacyjnej odbędzie się we wtorek przed południem. Na temże posiedzeniu będą omawiane dostawy węgla przy współudziale przedstawicieli przemysłu węglowego.

Nowy plan Bradbury'ego.

Paryż, 4. listopada. Berliński sprawozdawca „Echo de Paris” donosi iż Bradbury wypracował w Berlinie nowy plan zmierzający do stabilizacji marki. Równocześnie de la Croix stara się przeprowadzić swój plan dotyczący tego przedmiotu. Przypuszczają, że dojdzie do porozumienia pomiędzy obiema przedstawicielami koalicyjnymi. Jeden z delegatów oświadczył wczoraj wieczorem, iż stabilizacja marki jest możliwa.

Wybory do sejmiku saskiego.

Drezno, 5. listopada. Dziś odbyły się wybory do sejmiku saskiego. Aczkolwiek nie dopisało powietrze, udział w wyborach był niebywale wielki. Całkowity rezultat wyborczy nie jest do tej chwili znany. Prasa prawicowa twierdzi, iż komuniści ponieśli porażkę, natomiast niemiecko-narodowa partia ludowa oraz niemiecka partia ludowa mają znaczny dorobek głosów. Także socjaliści uzyskali poważną liczbę głosów.

Knilling nowym prezydentem ministrów.

Berlin, 4. listopada. Jak donosi prasa z Monachium, bawarska partia ludowa zaprezentowała obydwom partiom koalicyjnym byłego ministra oświaty Knillinga jako prezydenta ministrów. Ponieważ inne partje nie sprzeciwiają się tej kandydaturze, wybrany będzie z całą pewnością Knilling jako prezydent ministrów.

Ruch zarobkowy w Niemczech.

Essen, 5. listopada. Dziś odbyło się nadzwyczajne generalne posiedzenie Związku chrześcijańskich górników z całego obwodu nad Ruhą oraz konferencja socjalistycznego Związku górników i metalowców. Na tychże konferencjach przyjęto rezolucje, które odrzucają zarobki narzucone górnikom wyrokiem sądu rozjemczego. Organizacje zawodowe żądają dopłaty do zarobków za październik a jednocześnie znacznego podwyższenia zarobków za listopad. Konferencje żądają uregulowania sprawy zarobkowej do 12. listopada.

Berlin, 5. listopada. Wydział rozjemczy przysłał drukarzom następującą podwyżkę zarobków za listopad: za czas od 5. do 18. listopada 55. procent, od 19. listopada do 1. grudnia 70 procent więcej jak w październiku. Przedstawiciele pracodawców nie zgodzili się na orzeczenie sądu rozjemczego twierdząc, iż nowa podwyżka zarobków grozi zupełną katastrofą przemysłowi drukarskiemu i gazeciarskiemu.

Organizacje zawodowe w sprawie 8-godzinnego dnia pracy.

Berlin, 5. listopada. Cztery wielkie organizacje zawodowe wysłały deputację do ministra pracy aby mu przedłożyć swe stanowisko w sprawie dnia pracy i jego prawnego uregulowania. Po obszernej wymianie zdań minister pracy oświadczył, iż rząd Rzeszy bynajmniej nie zamierza ukrócić praw, jakie obecnie posiadają robotnicy a zatem o przedłużeniu dnia pracy nie może być mowy. Atoli z drugiej strony rząd ma obowiązek zachować gospodarkę niemiecką, naród niemiecki i Rzeszę przed upadkiem.

Orgesch działa.

Wiedeń, 5. listopada. Były kapitan marynarki niemieckiej Erhardt, przywódca Orgeschu i twórca organizacji wszechniemieckiej „Consul”, przebywa obecnie w Austrii, gdzie organizuje ruch wszechniemiecki.

Wielka nawałnica w okolicy Neapolu.

Berlin, 5. listopada. Według doniesienia Wolffa z Neapolu, okropna nawałnica nawiedziła miasto i spowodowała zawalenie się wielu domów. W Santa Maria Alla Neve zawalił się mur, który pogrzebał pod sobą licznych strażaków i kilka osób cywilnych. Osiem osób straży pożarnej i dwie osoby cywilne zostało zabitych. Liczni ranni odstawieni zostali do domów chorych.

Król Konstantyn pójdzie pod sąd.

Ateny, 5. listopada. Prasa donosi, że był król Konstantyn, który według powszechnej opinii, ponosi odpowiedzialność za klęskę i ruinę Grecji, zostanie wezwany do pojawienia się przed komisją ankietową. O ileby wezwania tego nie posłuchał, będzie stawiony przed specjalną radą wojenną i sądzony zostanie narówni z oskarżonymi ministrami.

Zaburzenia drożyzniane w Forst.

Forst (Łużyce), 5. listopada. Na tle drożyzny przyszło tu do poważnych demonstracji, które zakończyły się plądrowaniem składów. Tłum demonstrantów splądrował skład masła, kilka składów masarskich, wielki skład obuwia i kilkanaście innych. Aresztowano około 30 osób. Obecnie panuje w mieście spokój.

Wschodnia konferencja pokojowa.

Paryż, 5. listopada. Według doniesienia dziennika „Chicago Tribune” z Konstantynopola wyjechali do Szwajcaryi, na konferencję pokojową Ismed Pasza i Nurrit Bej oraz 31 rzeczoznawców. Z Angory donoszą, że były minister finansów Hassan Bej został zamianowany doradcą rządowym na konferencję pokojową w Lozannie.

Przyszłe wybory a polska „irredenta” na Górnym Śląsku.

W niedzielę 29. paźdz. odbyło się w Raciborzu zgromadzenie Hucłzyszników. Przy tej sposobności dr. Weigel w swej przemowie opowiadał różne rzeczy o polskiej propagandzie na niemieckiej stronie G. Śląska, chociaż wiedzieć musi, że my polscy mieszkańcy po wygnaniu naszych przewodców jesteśmy jak sieroty bez ojca, bez matki i dopiero po wyborach spodziewamy się lepszych czasów i prawdziwej wolności. Niemcy nam często zarzucają, że my utworzyć chcemy w Niemczech irredentę, to jest, powiadają, że my rzekomo nie chcemy być wiernymi obywatelami państwa niemieckiego. Niechaj im będzie pociechą list nam przysłany przez pewnego polskiego księdza, z którego wynika, że my Polacy jako obywatele państwa niemieckiego zupełną lojalność zachować chcemy. Ową ksiądz nam pisze:

My, jako katolicy, chcemy „dać cesarzowi, co jest cesarzowe” tj. chcemy pozostać wiernymi członkami państwa niemieckiego. Ale prawa swego sobie odebrać nie damy. Najprzew. ks. kardynał Bertram w odezwie swej do katolików G. Śląska z dnia 3. czerwca 1922 r. powiada: „Żądam równą miłość, równą sprawiedliwość, równe uwzględnienie braci obu języków”. A my i nasza „Polsko-katolicka partia G. Śląska” także więcej nie żądamy! Żądamy, żeby naszym dzieciom nie robiono trudności we szkołach, jeżeli chcą się uczyć pisać i czytać po polsku; a każdy z nas wie, że wielu nauczycieli nie uczyło i nie chce uczyć naszych dzieci polskiego języka tak, żeby dzieci z radością na naukę polską chodziły. Niektórzy nauczyciele chcieliby każde słowo polskie usunąć ze szkoły. Czy to nie prawda? I dlatego dzieci obawiają się, uczęszczać na polską naukę nawet do spowiedzi świętej; bo „nauczyciele i inne dzieci z nas się wyśmiewają”. Tak się jeszcze w tych dniach niektóre dzieci urzekały przedemną. Zdarza się, że teraz już urzędniczy we gminach przeważnie polskich nie chcą rozmawiać po polsku z ludem polskim. I będzie jeszcze gorzej, jeżeli nikt nas bronić nie będzie!

Rodacy, katolicy! Jeżeli chcecie, żeby naszemu ludowi polskiemu stała się ta sprawiedliwość i te równouprawnienie, o którym ks. kardynał mówi, powinniście głosować tylko na listę polską! Obejrzycie sobie tylko kandydatów w innych partii! Oni mówią, że dzieci mają się uczyć po polsku i po niemiecku a oni sami, jeżeli pochodzą z ojca polskiego, dzieci swych po polsku nie uczą! Inni ari słówka po polsku nie umieją. Dlatego też i o nasze prawa tak dbać nie mogą, jak trzeba. Naszymi obrońcami są i będą oprócz P. Boga tylko nasi polscy kandydaci; taki ksiądz proboszcz Wajda, taki p. Napieralski i inni. Nawet polski hrabia, pan hrabia Sierakowski ze Wschodnich Prus, gdzie jak u nas na G. Śląsku polski lud musi bronić praw swoich i o nie walczyć, chce stać się obrońcą ludu naszego polskiego, katolickiego. Dzięki mu za to!

Więc głowę do góry, katolicy, bracia i siostry polskie! Nie jesteśmy jeszcze zupełnie opuszczeni. Oby tylko każdy z was w dzień wyborów spełnił wiernie swój obowiązek! — Jeżeli ale ty, ludu polski, katolicki, w dzień wyborów pozostaniesz w domu albo oddasz głos swój ludziom, którzy cię bronić nie mogą i bronić nie będą, chociaż teraz złote góry ci obiecują, wtedy jesteś stracony! Już teraz wrogowie twoi powiadają, że na G. Śląsku nie masz Polaków. Jeżeli nam się nie uda przeprowadzić posłów swoich polskich, katolickich, wtedy ty ludu drogi w twoim własnym kraju będziesz nie równorzędnym obywatelem, wtedy za jakiś czas ustana kazania i pieśni polskie w kościele, wtedy też i wiara nasza święta wiele, wiele ucierpi! „Experto credite”, tj. wierzcie temu, który ma na to dowody!

Pamiętaj ludu drogi, że dzisiaj na świecie tylko kłamstwo panuje. Niedawno temu an-

główny minister Lloyd George otwarcie powiedział, że G. Śląsk jest czysto niemiecki, że ci, którzy po polsku mówią, w ostatnich latach dopiero z Warszawy i z Krakowa tu na G. Śląsk przywędrowali. Jakże to fałsz! Czyż moi i twoi ojcowie się narodzili we Warszawie albo w Krakowie a potem dopiero tu do kraju przywędrowali? Czy nasi oicowie polscy nie mieszkają tu już od wieków? Tak, widzisz, ludu polski, po całym świecie takie kłamstwa o nas rozszerzają, a nikt by nas i nadal nie bronił, gdybyśmy nie mieli własnych posłów.

Więc, jeszcze raz, głowę do góry. Nie daj się pokrzywdzić co do wolności twojej przez nikogo! Nie lękaj się trzymać i czytać polskie gazety! Pouczaj drugich już teraz, jak wybierać powinniście! Jeżeli każdy uczyni swój obowiązek, zwyciężemy, i będzie nam wolno pozostać tam, czem jesteśmy, wiernymi katolikami, ale i wolnymi polskimi obywatelami wolnego państwa niemieckiego. Co daj Boże! Książd Leon.

Przegląd polityki bieżącej.

Warszawscy dziennikarze do Gdańska.

Na ostatnim posiedzeniu gdańskiego towarzystwa dziennikarzy, obejmującego dziennikarzy niemieckich i polskich, uchwalono wystosować do zjednoczenia dziennikarzy w Warszawie zaproszenie odwiedzenia Gdańska.

Polakle dzwony wracają.

W środę przybyły do Warszawy trzy wagony z dzwonami, wywiezionymi podczas wojny do Rosji. A ile dzwonów dotąd nie wróciło!

Przyjaźń polsko-chińska.

W najbliższym czasie ma być zawarty t. zw. Traktat Przyjaźni między Polską a Chinami, będący pierwszym krokiem do zbliżenia między temi państwami. Osoby wtajemniczone sądzą, że rokowania handlowe między Polską a Chinami rozpoczną się w niezadługim czasie po zawarciu przyjaźni.

Komu przypadnie Kłajpeda?

Losy miasta Kłajpedy — po niemiecku Memel — w dawniejszych Prusach Wschodnich rozstrzygną się w niezadługim czasie. Obecnie Kłajpeda znajduje się pod zarządem mocarstw sprzymierzonych, których przedstawicielem na miejscu jest Francus Petisne. Wybrano osobną komisję, która ma zdecydować o losie tego miasta. Komisja nie rozpoczęła jeszcze swych prac, ale już zawiadomiła rządy polski i litewski oraz radę miasta, że wysłucha ich żądań. Polska i miasto wypowiedzą się prawdopodobnie za stworzeniem nowego Miasta na wzór Gdańska. Zaś Litwa domagać się będzie złączenia Kłajpedy i jej obszaru do Litwy Kowieńskiej. Stanowisko mocarstw zaś, jak dotychczas wnosić można, będzie takie: „Francja poprze żądania polskie utworzenia Wolnego Miasta, Anglia opowie się za przyłączeniem Kłajpedy do Litwy, ale z ograniczeniem władzy litewskiej na rzecz kłajpedzkiej Niemców oraz ze zastrzeżeniem polskich interesów gospodarczych w Kłajpedzie, Włochy i Japonia zajmą prawdopodobnie stanowisko wyczekujące.

Nowa awantura?

Według Münchener Post i kilku dzienników berlińskich na dzień 11-go listopada br. w Bawarii przy-

gotowuje się nowa awantura przygotowywana przez tamtejszych narodowych socjalistów. Vossische Zeitung donosi nawet, o nowych planach Eckharda, który stale zamieszkuje w Monachium i ma tam swą główną kwaterę.

Goście się zjeżdżają.

Na wesele eks-cesarza Wilhelma przybył do miejscowości Uooru, gdzie gody weselne odbywać się będą, brat jego, książę pruski Henryk. Przybyła także jego siostra i jego córka Wiktorya Luiza z mężem.

Długi rosną.

Niedobór miasta Berlina za pierwsze półrocze wynosi 2547 milionów marek, których miasto własną siłą i przy obecnym systemie podatkowym pokryć nie zdolne. Przy rozprawach o nowym podwyższeniu opłat pocztowych, telefonicznych i telegraficznych ustalono w radzie państwowej, że za rok bieżący pocztą mieć będzie 50 miliardów, a w przyszłym roku około 120 miliardów niedoboru. Jednakże dzisiaj niczego naprzód obliczać nie można. Ruch listowy podupadł bardzo znacznie a po nowym podwyższeniu opłaty upadnie jeszcze więcej.

Enver pasza zabity.

Wiadomość o zamordowaniu Envera Paszy przez bolszewików potwierdza się. Sprawdził to towarzysz jego, który podczas krwawej rzezi szczęśliwie uszedł. Wyrznięto także 30 ludzi ze sztabu generalnego.

Wyprosił ich za drzwi.

W Medyolanie bawili od dłuższego czasu przedstawiciele sowiektów, skąd wysłali agentów na całe Włochy. Teraz, po objęciu rządów, Mussolini poprosił ich bardzo uprzejmie, ale niemniej energicznie, do opuszczenia kraju. Spakowali tedy swoje manatki i wyjechali do Szwajcaryi. Niewiadomo tylko, czy Szwajcaryja naszym gościom bardzo rada będzie.

Francja.

Socjalistyczne i komunistyczne koła francuskie są bardzo zaniepokojone wrażeniem, jakie wywołało zwycięstwo faszystów we Włoszech, ponieważ przewidują, że wywrze ono wielki wpływ na politykę wobec komunistów w innych państwach. Komuniści francuscy niepokoją się także faktem, że ich agitacja nie znajduje zwolenników. Jest to dla nich tembardziej nieprzyjemne, że narodowcy francuscy zamierzają energicznie wystąpić przeciw komunistom i zarządzają od rządu ostrzejszej względem nich polityki. W niemiejszych kłopotach znajdują się socjaliści i komuniści angielscy i zdaje się, że bliskie wybory wypadną dla nich bardzo niekorzystnie.

Wypędzenie chrześcijan.

Z Angory doniesiono telegraficznie amerykańskiemu komitetowi pomocniczemu, że zgromadzenie narodowe postanowiło wypędzić z Malej Azji wszystkich tamże urodzonych chrześcijan. Liczbę ich obliczono na przeszło pół miliona.

Zaraza moralna.

Znudziło się osławionemu bolszewikowi Jeffemu życie w Europie, więc postarał się o to, że wysłano go jako „nadzwyczajnego posła zjednoczonych rosyjskich republik sowieckich“ do Chin. Zabrał tedy ze sobą przybocznego sekretarza Lewina i pojechał do stolicy Pekinu, aby tam głosić zasady bolszewickie. Pisma tamtejsze przyjęły go bardzo niechętnie i ludność chińska odnosi się do niego z wielką obojętnością.

wy dzwon, należący niegdyś do misji San Diego. Kiedy Ramona wyczytała datę 1790-go roku za nim wyrzuciła i dowiedziała się o jego pochodzeniu, czuła jakby rodzaj opieki w jego obecności.

— Pomyśl Aleksandro — mówiła — wiele mszy ten dzwon wygłosił; on dla całej wsi jest błogosławieństwem, zastąpi mi obraz święty w domu.

Aleksandro ciągle marzył o zadoszczynieniu temu pragnieniu swojej Majelli. W walących się budynkach misji San Fernando, gdzie raz był ze swymi robotnikami, widział cały pokój zawalony posągami świętych; daleko było do San Fernando i posągi ciężkie były, ale trudności nie mogły go odstraszać, gdy szło o wystąpienie się o to, co mogło jej sprawić przyjemność; nie o tem nie mówił, myśląc, iż dar jeszcze słodszy się stanie, gdy nie o nim naprzód nie będzie wiedziała. Jak gdyby liczne pokolenia ludzi ucylizowanych uksztaltowały jego uczucia, przedstawiał sobie jej zdziwienie i radość, gdy budząc się rano, ujrzy świętego przy łóżku i uwierzy w cud, gdyż ukochana jego Majella, pomimo wyższego wykształcenia, łatwowierniejsza od niego była. Staranniejsze wychowanie nie nauczyło jej tego, czego on, nieuk w samotnych rozmowach z przyrodą się dowiedział.

Jeszcze dwa dni nie upłynęło od przybycia ich do San Pasquale, gdy Aleksandro dowiedział się o szczęściu, któremu zaledwie mógł uwierzyć, radość jego była tak żywa, że na ten raz spokojny jego temperament uległ i głośno ją objawił.

— Czy wiesz, że jest tutaj całe stado bydła twego ojca i blisko sto owiec? — powiedział mu Ysidro.

— Jezus, Marya! — zawołał Aleksandro — czy to być może? jakim sposobem? Mówili, że Amerykanie wszystko pozabierali.

— Tak, wszystko co było w Temekull, ale na wiosnę twój ojciec zapytał mnie, czy nie wziąłbym jednego stada jego w góry, wraz z mojemi, gdyż się lękał, że zabraknie bliższych pastwisk; przysłał więc z jakie pięćdziesiąt sztuk bydła, a od tego czasu wiele

AFORYZMY WYBORCZE

1. Kto Polaka nie wybierze
Z wrogiem zawiera przymierze
2. Kogo świerzbi skóra cała
niech wybiera deutsch-nacyonała!
3. W kim rządzą duchy nieczyste
niech wybiera socjalistę!
4. U wrót krzyczy żyd: „Aj bracie,
pójdź do nas, ty demokracie!“
5. Głód rosyjski ten odczuje,
co na komunizm głosuje.
6. Kto po polsku w domu prawł,
tego centrum też nie zbawi.
7. Z tego prawda oczywista:
dla nas tylko polska lista!
8. Wybierajmy Wajde księdza,
a furt pójdzie wszelka nędza!

Froncek Rogaty.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— Wczesna zima. Nietylko u nas rozpoczęły się tak wczesnie zima i przymrozki. Z Anglii nadchodzi wiadomości o znaczniejszym niż u nas spadku temperatury. W Shropshire, w dzielnicy wschodniej, spadły już obfite śniegi, a w pagórkowatych okolicach termometr wskazuje 5 stopni niżej zera.

WOJEWÓDZTWO ŚLĄSKIE

— Karty cyrkulacyjne. Wydział bezpieczeństwa województwa śląskiego ogłasza: W porozumieniu z prezydentem rządu w Opolu ustalono jako ostateczny termin do wprowadzenia kart cyrkulacyjnych dzień 1-go grudnia 1922 r. Starostowie i dyrektorowie policji zechcą wydać stosowne zarządzenia, ażeby osoby interesowane do tego czasu bezwarunkowo otrzymały karty, gdyż po wyżej wymienionym dniu — dotychczasowe karty legitymacyjne tracą ważność — a przekraczanie granicy między obiema częściami obszaru plebiscytowego będzie dozwolone jedynie na podstawie nabycia wystawionej karty cyrkulacyjnej.

— Komisje do badania cen. Według rozporządzenia władzy wojewódzkiej w każdej miejscowości poniżej 10 tysięcy mieszkańców mogą być zaprowadzone komisje do badania cen, natomiast muszą być zaprowadzone z urzędu w każdej miejscowości liczącej ponad 10 tysięcy dusz.

— Nowi urzędnicy stanu cywilnego. Zamianowani względnie zatwierdzeni na urzędników stanu cywilnego zostali: Franciszek Gittner w Paruszwcu urzędnikiem stanu cywilnego na okręg Ligota. Roman Brachman w Ligocie zastępcą urzędnika stanu cywilnego na okręg Ligota. Nauczyciel Stefan Żuk w Cielmicach urzędnikiem stanu cywilnego na okręg Cielmice. Nauczyciel Przybyś w Suscu zastępcą urzędnika sta-

krów się ociepliło i razem przyszły owce; pasły się z naszymi całe lato, a teraz Ramon zostawił je tam jeszcze z jednym człowiekiem; ale na przyszły tydzień tu będą.

Jeszcze nie skończył mówić, już Aleksandro pobiegł z szybkością jelenia. Ysidro spojrzał za nim zdziwiony, ale widząc, jak znikł we drzwiach domku z kłi, zrozumiał i smutnie się uśmiechnął. Nie był jeszcze pewny, czy małżeństwo Aleksandra na dobre mu wyjdzie.

— Czemu dla niej jest kilkadziesiąt owiec? — pomyślał.

Aleksandro wpadł do Ramony zadyszany, rozpromieniony:

— Majello, moja Majello! Mamy bydło, mamy owce! Niech będą święci pochwaleni! Nie jestem nędzarzem.

— Mówiłam ci, że Bóg o nas nie zapomni — powiedziała łagodnie Ramona.

— Nie, dziwisz się! Nie pytasz się jakim sposobem się to stało! — zawołał zdumiony jej spokojem. — Czy Majella myśli, że wół lub baran prosto z nieba mogą spaść?

— Nie widocznie — odpowiedziała — ale święte dusze, które zamieszkują w niebie, mogą wszystko uczynić na ziemi. Skąd przyszło to bydło i jakim sposobem jest naszym?

Twarz jej nabrała poważniejszego jeszcze wyrazu, kiedy go wysłuchała.

— Czy pamiętasz — powiedziała — ową noc pod wierzbami, kiedy mi się zdawało, że umrę, bo nie chciałeś mnie z sobą zabrać? Mówiłeś, że nie będziemy mieli co jeść, a ja ci powiedziałam, że Bóg i święci jego nie opuszczają tych, którzy ich kochają. Nie wiedziałeś wtedy o tem, a Bóg ci w górach zachował bydło i owce. Czy mój Aleksandro nareszcie mi uwierzy? — zarzuciła mu ręce na szyję i ucałowała go.

— Tak — powiedział Aleksandro — wierzę, że święci kochają moja Majelle. (Ciąg dalszy nast.)

HELENA JACKSON.

RAMONA

POWIEŚĆ AMERYKANSKA NA TLE

PRZESŁADOWANIA INDIAN :::

105) — (Ciąg dalszy).

— Czy trudno jest je robić? — pytała Aleksandra. — Czy potrafisz mi podobne zrobić? będę ich dużo potrzebować.

— Wiele zechcesz, moja Majello — odpowiedział. Pójdźmy razem po gałazki, może potrafię także kupić ich kilka we wsi. Można we dwa dni taki duży koszt zrobić.

— Nie, nie kupuj ich — zawołała — pragnę żeby wszystko w naszym domu było dziełem naszych rąk. — Tak Ramona znów instynktownie odgadywała jedną z największych przyjemności życia u pierwotnych ludów.

Dom z tuli stojący najbliżej gołębnika, był szczególnie pusty; brat Ysidra, Ramon, który go zajmował, udał się z żoną i dzieckiem na całą zimę do San Bernardino, gdzie miał robotę i Ysidro z radością ofiarował go na mieszkanie Aleksandrowi, dopóki ten ostatni nie wystawi sobie własnego. Malutki był to domek, chociaż rzeczywiście złożony z dwóch, połączonych krytą sionką, w której porządna Juana, żona Ramona, miała swoje garnki i swoją kuchnię. Aleksandro zapytał nieśmiało.

— Czy Majella zechce tak ciasno mieszkać? Niedługo to potrwa, adoby już są gotowe.

Oblicze mu się rozjaśniło, gdy Ramona odpowiedziała:

— Zdaje mi się, że będzie nam zupełnie wygodnie, będziemy jak gołębie mieszkać w gołębniku.

— Majeli! — zawołał Aleksandro i nic więcej nie umiał powiedzieć.

O parę staj stała kapliczka, przed którą uczepiony u belki wapiętej na dwóch słupach, wisiał spizzo-

Ostatnie wiadomości z dnia 3-go listopada

Z sejmu śląskiego.

Katowice, 3. listopada. Dziś odbyło się nadzwyczajne posiedzenie sejmu wojewódzkiego, na którym załatwiono kilka wniosków nagłych. Blok Narodowy przedłożył wniosek żądający obniżenia cen za cukier, mąkę i węgiel dla ludności mniej zaможnej. Wniosek uzasadnił poseł Rakowski; przyjęto go bez żadnych zmian. Przydział tych środków żywnościowych ma być przeprowadzony stopniowo według dochodu miesięcznego 6000, 18.000 i 36.000 marek.

Posel Adamk (PPS). przedłożył wniosek swej partii żądający przyznania 100 tysięcy ton węgla na potanie żywności. Wniosek ten przyjęto. Potem poseł Rakowski (Blok Narodowy) uzasadniał konieczność ustalenia płac dla urzędników. Poseł Szczepanik (Klub niemiecki) poparł ten

wniosek, żądając najspieszniejszego uregulowania spraw plac urzędniczych. Jednocześnie żądał podniesienia rent dla inwalidów wojennych, dalej podniesienia emerytur i plac dla urzędników sejmowych, jakoteż wspierania klasztorów i domów sierót.

Na koniec przyjęto jeszcze dwa wnioski: 1) posła Rakowskiego (Blok Narodowy), żądającego zestawienia budżetu w przeciągu jednego miesiąca, 2) Klubu niemieckiego w przedmiocie udzielenia gminom 80-procentowej zapomogi gospodarczej, jaką otrzymywały dawniej od rządu pruskiego.

Posiedzenie trwało od 4,30 po południa do 8,20 wieczorem. Następne posiedzenie odbędzie się dnia 7-go listopada.

Układy polsko-niemieckie w Dreźnie.

Drezno, 3. listopada (Pat.). Dzisiaj odbyło się pierwsze posiedzenie w sprawie rent inwalidzkich wdowic i sierot. Minister Olszowski oświadczył w dłuższym przemówieniu, iż rząd niemiecki zobowiązany jest do wypłacenia Polsce wszystkich tych sum, które należą się inwalidom i ich rodzinom zamieszkującym w terenach odstąpionych Polsce. Na wniosek ministra Olszowskiego postanowiono przekazać całą tą sprawę komisji rzeczoznawców, która rozpocznie swoją pracę jutro. W poniedziałek zaczynają się posiedzenia w przedmiocie odszkodowania przez Niemcy tych robotników, którzy zatrzymani byli przymusowo w Niemczech podczas wojny światowej, oraz tych, których przymusowo przetransportowano z terenów okupowanych do Niemiec, jakoteż rozpoczyna się obrady w sprawie żądań byłych jeńców wojennych, a obecnych poddanych polskich, dotyczących zarobków niewypłaconych. W środę przyjdzie pod obrady sprawa zobowiązania Niemiec dotyczącego wydania Polsce aktów i archiwów wojskowych, planów mierniczych byłych zaborów niemieckich. Prace komisji prawnej w skomplikowanej sprawie opcyjnej i przynależności państwowej oraz w przedmiocie pościąganych już podatków postąpiły znacznie naprzód. W najbliższym czasie ustalone będą terminy dla komisji, które mają zajmować się sprawą zakładów kredytowych w byłych zaborach pruskich.

General Haller w Małopolsce.

Wiedeń, 3. listopada. Według doniesienia wschodnio-ukraińskiej agencji prasowej rząd polski powierzył generałowi Hallerowi całą władzę w Małopolsce, cywilną i wojskową. General Haller ma polecenie przeprowadzenia tam wyborów sejmowych i zaciąganie żołnierzy do armii polskiej.

Narady z komisją reparacyjną.

Berlin, 3. listopada. Dziś przed południem odbyły się dalsze narady z komisją reparacyjną. W naradach wzięli udział liczni ministrowie, sekretarowie stanu i prezydent Banku Rzeszy Havenstein. Minister finansów doręczył komisji piśmienne wypracowanie wniosków dotyczących długów bieżących i stabilizacji marki. Komisja prawdo-

podobnie zażąda dalszego materiału. Dalszy ciąg obrad na początku przyszłego tygodnia.

Socjaliści francuscy i angielscy zaniepokojeni zwycięstwem faszystów.

Paryż, 3. listopada. Socjalistyczne i komunistyczne koła Francji są ogromnie zaniepokojone wrażeniem, wywołanem zwycięstwem faszystów we Włoszech. Nie mogą one zamykać oczu na to, że stanowczość narodowych kół we Włoszech wywrze wielki wpływ na politykę wobec komunistów w innych państwach. Komuniści francuscy są zaniepokojeni także i tem, że agitacja ich chwilowo niema żadnego odgłosu. Jestto dla nich tembardziej nieprzyjemne, że patryoci francuscy wystąpią przeciwko komunistom bardzo energicznie i zażądają od rządu ostrzejszych względów nich polityki.

London, 3. listopada. Zwycięstwo faszystów wywarło wpływ i na Anglię. Wybory — zdaje się — wypadną bardzo niekorzystnie dla socjalistów. W czasie wyborów do rad gminnych zostali kandydaci partii pracy w przeważnej części wielkich miast pobici. Według dotychczasowych obliczeń partia pracy straciła około 168 mandatów. W dwóch tylko robotniczych dzielnicach londyńskich straciła partia 54 mandatów, które prawie w całości zyskali konserwatyści.

Tajne narady irlandzkie.

Wiedeń, 3. listopada. „Neue Freie Presse” donosi z Dublina, że parlament irlandzki odbył tajną naradę z rządem, na której zdecydowano statut wolnego państwa Irlandyi odrzucić i powołać de Valerę na prezydenta.

Opróżnienie Wschodniej Tracyi.

Paryż, 3. listopada. Agencja Havasa donosi z Konstantynopola: Wojskowe opróżnienie Wschodniej Tracyi zostało już przeprowadzone. Ostatnie wojska greckie przekroczyły Marycę. Mimo zabiegów misji międzysojuszniczej ucieczka ludności cywilnej trwa dalej. Przedstawiciel rządu angorskiego, generalny gubernator Schakir Bey wezwał urzędników do pilności i punktualności. Dalej zarządził przeprowadzenie brania rekruta do żandarmeryi, wydał zakaz wywozu zboża i bydła jakoteż zakupu, sporządzania i używania napoi alkoholowych.

nie mogą, a to przeważnie pomiędzy urzędnikami. Dlatego też tak wielu rodziców obawia się posyłać swe dzieci na naukę polską. A przecież jest dobrze. Jeżeli człowiek umie mówić i pisać po polsku i po niemiecku. Ja znam Niemców, którzy chętnie by posyłali dzieci swe na naukę polską; ale nie mogą, bo by natychmiast wołano, że są „Poler”. A jednak u nas język niemiecki i polski jest potrzebny. Najbardziej ubolewać powinniśmy nad tem, że nasze dzieci w gimnazjach nie uczą się po polsku. Taki student mógłby pisać listy francuskie i angielskie do swej matki, ale polskiego pisma napisać albo czytać się nie nauczy! Czy to jest sprawiedliwość?

Rodacy, a przyjdą jeszcze czasy gorsze, jeżeli posłów swoich polskich mieć nie będziemy. Minister niemiecki Lewald przed kilku tygodniami otwarcie wypowiedział, że trzeba miasta Oliwice i Bytom zrobić „zu Hochburgen des Deutschtums”. Ty wiesz, co to znaczy! Przyjdą może czasy, gdy rodowici Górnoszlazacy będą musieli opuszczać pracę swoją, aby zrobić miejsce ludzom cudzym, przyjdą może czasy, gdy urzędników górnoszlazkich będą zaś wysyłali do protestanckich części Niemiec, a jeżeli nie będą chcieli, to im powiedzą: Tóż idźcie do Polski! A któż ich bronić będzie, jeżeli posłów polskich mieć nie będziemy?

Dlatego wszyscy do wyborów pójdziemy! Wszyscy oddamy głos swój na „Polnisch-katholische Partei Oberschlesiens”, na naszego kandydata czcigodnego księdza Waide. Nie wierzymy tym, którzy teraz do nas się przybliżają. Nigdy nie mów i nie pisze się tyle kłamstw jak przed wyborami. Nawet „Deutschnationale”, którzy jak wiadomo zawsze zwalczały katolików i atakowały Ojca św. w Rzymie, teraz przed wyborami sobie księdza obrali za czołowego kandydata, żeby tylko

jak najwięcej głosów zyskać dla siebie. A po wyborach, to wszystkie partie niemieckie wołać będą: Patrzenie, na Górnym Śląsku nie masz żadnych Polaków, i nie będzie długo trwało, to skończą się nabożeństwa polskie i śpiew polski w kościele, a we szkole, to nasze ubogie dzieci ani słówka polskiego nie usłyszą; Już teraz wielu księży, którzy mają serce dla ludu polskiego, nie ma odwagi zajmować się polskimi towarzystwami; nasze towarzystwa polskie kościelne wkrótce zginą, jeżeli lud nie będzie mógł się opierać o swych posłów polskich. Wszystkie partie, nawet socjaliści i komuniści, rządzą wielkie wiece przed wyborami, a my katolicy Polacy, którzy chcemy być wiernymi obywatelami państwa niemieckiego, my nie możemy takich wieców urządzać, nie możemy zaprosić naszych księży polskich, którzy tu jeszcze na niemieckiej stronie pozostali, żeby na wiecu do nas przemawiali jak to czynią po części księża centrowcy! Nie ma nasz lud jeszcze tej wolności, której jako wolny obywatel państwa niemieckiego mógł by się każdy z nas domagać. Więc jeden drugiego, od ust do ust pouczajcie, zachęcajcie, oświecajcie, żeby wszyscy polscy katolicy jak jeden mąż przyszedli do wyborów i przez to przed całym światem oświadczyli, że jeszcze żyjemy tu na G. Śląsku, że jeszcze nie wymarli u nas duch polski i język polski. Może dzień wyborów będzie dla nas dniem, rozstrzygającym o losie naszym na długie lata, oby Bóg dał na naszą korzyść. Mamy mało szczerzych przyjaciół pomiędzy innymi partiami; dlatego postarajmy się najprzód o mocną partię własną, o naszą „Polsko-katolicką partię Górnego Śląska”. Więc do czynu, do pracy, rodacy, tem bardziej, że nasza partia jest także partią katolicką i oprócz języka polskiego będzie broniła i wiary naszej świętej.

Ks. Justus.

Przegląd polityki bieżącej.

Polska na konferencji w Szwajcarii.

W związku z żądaniem Belgii dopuszczenia jej do wzięcia udziału w konferencji lozańskiej „Temps” zaleca dopuszczenie do udziału w konferencji również i Polski, która jest bardzo zainteresowana Morzem Czarnem. Polska wywozi swe towary przez Odesę, tak iż losy cieśnin nie mogą być dla niej obojętne. Skądinąd Polskę łączy z Turcją wspólna tradycja historyczna. Polska winna wtedy brać udział w konferencji nie tylko w celu omawiania kwestyi ekonomicznej, lecz także powinna być dopuszczona do głosu w czasie rokowań politycznych jak również w naradach specjalnie dotyczących kwestyi cieśnin.

Przed sąd doraźny.

Policja i oddział ułanów przychwycili w okolicy Sokala bandę ukraińską w sile 15 głów pod dowództwem oficera armii Budiennego. Wszyscy ujęci postawieni będą przed sądem doraźnym. W innej okolicy schwytano także kilku bandytów hajdamackich, między nimi studenta Maryka, podejrzanego o zamordowanie kandydata poselskiego Bezerowskiego w Myszkowie pod Zaleszczykami. I ci staną przed sądem doraźnym.

Brutalne napady.

Prawdopodobnie z pobudek politycznych napadnięto wieczorem na ulicy redaktora „Rzeczypospolitej” p. Nowaczyńskiego i poważnie go zraniono. Następną noc zgraja niedorostków wpadła znowu do redakcji „Kuryera Porannego” przy ulicy Marszałkowskiej, rozbijając szyby, stoły i krzesła, niszcząc telefon i papiery. Kilku rozbijaczy policja aresztowała.

Ciekawe nowiny.

Minister poczt niemieckich Giesberts, żalił się na zgromadzeniu centrowców w Dreźnie, że zniesiono przymusową gospodarkę co do mięsa, mleka i innych artykułów żywności, bo nie byłoby w kraju takiej drożyzny. Nie ma w Niemczech możliwości zniesienia ośmiodzinnego dnia roboczego, ale robotnicy są dostatecznie rozumni, aby dla tej tylko kwestyi Niemcy do upadku doprowadzić mieli. Oni powinni wiedzieć, za co i na co pracują. Dla koalicji nie mogliby jednakże pracować. Pozostająca pod jego zarządem drukarnia rządowa drukuje dziennie sześć miliardów papierowych pieniędzy. Drukowałaby więcej, gdyby było podoostatkiem papieru. Niedobór poczty wynosi 35 miliardów marek. Nowa taryfa pocztowa ze 100-procentową zwwyżką będzie z dniem 15. listopada obowiązująca.

Trudności polityczne.

W czeskim zgromadzeniu narodowym na czele opozycji stoją obecnie Słowacy, wśród których zdaje się coraz wyraźniej przenikać myśl zerwania więzów, jakimi dzięki swemu niedoświadczeniu politycznemu do Czechów się przykuili. O Niemcach wiemy już, że zdecydowani są na ostre stanowisko wobec rządu czeskiego i że stworzyli jednolitą organizację ludową, stojącą ponad stronnictwami politycznymi. Najslabsi liczebnie Węgrzy, znajdują jednak silne poparcie ze strony właściwej swej oicyzny, która aczkolwiek mocno okrojona, nie zrzekła się obrony ziemiaków oderwanych od macierzy. Tak więc obecny gabinet czeski nie spocznie na różach.

Czy iść na wybory albo nie iść?

„Jest świętym obowiązkiem każdego obywatela”, pisze ks. biskup Bilczewski, „brać udział w życiu politycznym, zwłaszcza przy wyborach do parlamentu, sejmu, rad powiatowych, szkolnych, miejskich i gminnych, oddawać głos na ludzi, o których wie, że zasad katolickich nie poświęca dla chwilowego interesu i mają dosyć cnoty i zdolności, aby stawać zawsze tam, gdzie sprawiedliwość i dobro powszechne”. Więc i my, polscy Górnoszlazacy i Górnoszlazaczki, do wyborów iść musimy — i pójdziemy, nie prawdaż? To, co się działo w ostatnich miesiącach na G. Śląsku, było tak straszne, tak bardzo się sprzeciwiało sprawiedliwości, że koniecznie nam potrzeba obrońców. Kto wie, czy dla nas Polaków na G. Śląsku nie przyszedłby jeszcze gorsze czasy, gdybyśmy nie mieli swolch posłów, a tych mieć będziemy, jeżeli ich sobie dnia 19. listopada oberzemy. Niemcy w polskiej części G. Śląska niczego nie muszą się obawiać; bo mają swoich posłów niemieckich, a jeżeli się Niemcowi jakiemu tam stała by jaka krzywda, to poseł taki natychmiast pójdzie do ministra albo sprawę w parlamencie opowie, tak że się cały świat o tem dowie. W polskiej części G. Śląska Niemcy mają swoje niemieckie gazety; na składach w Katowicach i w innych miastach napisy są niemieckie, a nikt im nie robi trudności. Jako to takie rzeczy są możebne? — Bo mają posłów swolch, którzy dbają o sprawiedliwość.

Tem bardziej są nam posłowie polscy potrzebni na niemieckiej stronie G. Śląska. Jest prawda, znamy pomiędzy Niemcami niektórych ludzi, którzy nam są przychylni, i którzy powiadają, że Polakom ma się stać sprawiedliwość. Ale jeszcze więcej jest takich, którzy polskiego słowa usłyszeć

Zmiana posta.

Zastępcą włoskiej polityki w Berlinie był dotąd poseł Frassati, dawniejszy serdeczny przyjaciel Giolittiego, potem właściciel i kierownik gazety „Stampa” w Turynie. Bawiać poprzednio często dłuższy czas w Niemczech i znając język niemiecki i stosunki doskonale, był przy wybuchu wojny gorącym popiecznikiem polityki Giolittiego, zamierzającej jeżeli nie do czynnego wystąpienia po stronie Niemiec, to przynajmniej do trzymania się zdala i utrzymywania Francji w stałej niepewności. Obecny rząd faszystów odwołał go jednak z tego stanowiska, posyłając na jego miejsce do Berlina barona d' Avezzano, radcę legacyjnego we Waszyngtonie. Gazety niemieckie wyrażają wielki żal z powodu odejścia Frassatego i gorąco go żegnając, równocześnie ale witając serdecznie, d' Avezzano, głosząc o nim, że jest wielkim wielbicielem Niemiec.

Bonar Law krytykuje Lloyd Georgea.

W czwartek Bonar Law wygłosił publicznie mowę, w której wywołał, że ministerstwo Lloyd Georgea dla tego upadło, ponieważ naród angielski nigdy nie był pewny, gdzie dźś politycznie, a gdzie się jutro znajdzie. Lloyd George odznacza się wprost olbrzymią energią. Do każdej wielkiej rzeczy on sam się zawsze zabierał. Ale ja — mówił Bonar Law — pracować zwykłem podług innej metody. Ważny mój urząd premiera sprawuję w sposób, jakobym stał na czele wielkiego domu handlowego, oddając pracę innym, podczas gdy sam kontroluję czynności moich pracowników. O tyle między mną a Lloyd Georgem panuje zasadnicza różnica. Stosunek do Francji powinien być podstawą angielskiej polityki zewnętrznej, zaś głównym zadaniem ministerstwa dla spraw wewnętrznych jest zmniejszenie wydatków. — Z tego wynika, że Bonar Law zamierza rzeczować i celować, a dla kraju korzystną politykę prowadzić.

Uzdrowienie Europy.

Amerykański prezydent Harding wyjawiał zdanie, że o częściowym skreśleniu długów, jakie poszczególne państwa europejskie podczas wojny w Ameryce zaciągnęły, albo o przedłużeniu terminów spłacania tych długów, będzie można mówić dopiero wtedy, skoro Europa w swoim domu porządek zaprowadzi. Stany Zjednoczone mają nawet obowiązek uczestniczenia w konferencji, na której ogólne stosunki w Europie mogłyby być zupełnie wyjaśnione i gdzie udałoby się znaleźć skuteczne lekarstwo na toczącą budżety państw europejskich chorobę. Ameryka nie wzięłaby jednak w takiej konferencji udziału, gdyby głównym przedmiotem obrad na niej miały być sprawy długów europejskich w Stanach Zjednoczonych. Głównym tematem rozpraw powinna być natomiast kwestya militarystyki, połączonych z nią olbrzymich kosztów i wyrównanie budżetów poszczególnych przedłużonych państw.

KORESPONDENCJE

Wielka Dąbrówka w Świętochłowickim. (O stosunkach w naszej parafii). Muszę napisać kilka słów o opłakanych stosunkach w naszej parafii. W lipcu br. okradziono nasz kościół; skradziono nakrycia ołtarzy, ubrania kościelnego i ministrantów i 22 wota srebrne. Po złodziejach niema śladu, lecz należałoby ich szukać u jakiegoś żydka w Będzinie. Bo Judaszów teraz na świecie dosyć, mianowicie takich, co do kościoła nie chcą chodzić, pienią-

ZARYSY HISTORYCZNE niektórych parafii w Opolskiem.

KLASZTOR NORBERTANEK w CZARNOWĄSACH.

Górny Śląsk słynie od najdawniejszych czasów licznymi pobożnymi fundacyami, jak klasztorami i kościołami. Gdy tylko pierwsze promienie chrześcijańskie przedostało się na ziemię górnośląską, zaczęto wznosić domy Boże i w nich zanosić pienia i modły przed tron Najwyższego. Szczególnie książęta górnośląscy i inni możni panowie odznaczali się pobożnością, którą ujawniali w licznych fundacjach, zakładając klasztory i kościoły, zapisując dla ich utrzymania liczne włości. Do jednej z najstarszych fundacji ziemi górnośląskiej zaliczyć można dawniejszy klasztor Norbertanek w Czarnowasach pod Opolem.

Prawdopodobnie za zezwoleniem księcia górnośląskiego Mieczysława I, złożyła Małżonka jego Ludwika 1211 r. klasztor Norbertanek w Rybniku, który hojnie uposażyła. O rodzaju i rozmiarach fundacji tej nie posiadamy wiarogodnych wiadomości, gdyż dokument fundacyjny dziś już nie istnieje.

Dopiero dokument biskupa wrocławskiego Wawrzynca, wystawiony roku 1223, wspomina o dziesięcinach pobieranych przez klasztor w Rybniku z niektórych wsi, położonych w kasztelanii cieszyńskiej. Prócz tych dziesięcin dawały klasztorowi czynsze wsie: Krawarz w Raciborskiem, Raków w Głupczyckiem i Lichnia w Kozielskiem. Tym samym dokumentem zatwierdza biskup Wawrzyniec darowane klasztorowi dziesięciny przez poprzednika swego Zyrosława II w czasie konsekracji kościoła Panny Maryi w Rybniku z miasta Rybnika, z wsi: Smolnej w Rybnickiem, Żelaznej w Opolskiem, Książenice w Rybnickiem, Zalesia w Strzeleckiem, Gólkowice w Rybnickiem, jako też darowane klasztorowi przez kilku rycerzy tak zwane dziesięciny rycerskie.

Biskup Wawrzyniec, przychylny i życzliwy Norbertankom, darował nadto klasztorowi ich dziesięciny z

dzie w knajpach w karty przegrywają lub przepijają a gdy im braknie papierków, wtenczas sięgają po cudzą własność.

O sprawunek tych skradzionych rzeczy nikt się nie troszczy. Nasza parafia istnieje już około 30 lat a jeszcze nie mamy zielonego pluwiaka ani dalmatyk do asysty; gdy zachodzi potrzeba, wtenczas trzeba życzyć. Kościół nasz jest wewnątrz zakurzony, tynek ze ścian odlatuje, sklepienie zamoknięte, dach na wieży zrujnowany. Aż wstyd człowieka, gdy się na to wszystko patrzy. A nasz zarząd kościelny o nic się nie stara.

Wygląda to tak, jak gdyby parafia nasza była bardzo biedna. A tak nie jest, bo składa się z majątnych gospodarzy i wielkiej liczby takich, co choć pracują w kopalni, to jednak mają 15 mórg gruntu, konia, krowę i własny dom. Winę należy przypisać tylko zarządowi kościelnemu i zastępstwu gminy kościelnej. Mamy tam ludzi bardzo radykalnych, z średniowiecznymi poglądami, podczas gdy do tych korporacji należą ludzie postępowi — a tych w W. Dąbrówce brak nam niestety. Gdy chodzi o ich własną kieszeń, wtenczas by innych ze skóry odarli, zaś inni to mają żyć powietrzem. Gdyby było trochę więcej miłości i wyrozumienia, mielibyśmy dawno nowe dzwony a kościół mógłby wyglądać jak cacko.

Jako przykład przytaczam sąsiednie Brzeziny. Jaki tam ludźk ofiarny, chociaż to sami robotnicy i komornicy. Jak pięknie wyposażyli swój kościół i to w czasie szalonej drożyzny. U nas niema pieniędzy na ozdobę kościoła. Za to w naszych pięciu karczmach rol się jak w ulu. Nasza młodzież przepija miesięcznie setki tysięcy. A ileż nadto przegrywa w karty?

Zachowanie naszych młodzieńców w kościele zasługuje na najostrejszą nagane. Najgorzej wygląda przed ołtarzem Najśw. Serca Pana Jezusa. Podczas całego kazania i podczas Mszy św. rozmawiają i śmieją się, nawet podczas podniesienia śmiechy i głosy nie ucinają. Jest to dowodem iż młodzieńcy nasi nie posiadają żadnego wychowania, brak im religijności, bo inaczej by umieli uszanować Dom Boży.

A nasze dziewczyny niech nie lękają się zbyt wielkiego ołtarza, niech się ustawiają więcej na przodzie a niech nie zostają w tyle. Przed wielkim ołtarzem jest miejsca poddostatkiem, zaś w nawie kościelnej niema nawet miejsca, gdzieby można uklęknąć. Niech nie siedzą na kościele na podłodze i to nawet po podniesieniu, bo to bardzo niepięknie wygląda. Na muzyce na sali to się cisną na przodek, co by je wszyscy chłopcy widzieli a tańczą nawet 8 godzin z rzędu a nogi ich nie boją.

Wypowiedzmy wszyscy wojnę temu nowemu pogaństwu a szanujmy nasze kościoły i brońmy naszej wiary św. Jeżeli nie dopilnujemy naszego obowiązku, będziemy mieli wielką odpowiedzialność przed Bogiem a kara czeka nas wielka. Zabierzmy się energicznie do pracy nad naprawą stosunków w naszej parafii. Trzymajmy się obyczajów naszych przodków, bo „gdzie wiara tam miłość, gdzie miłość tam pokój, gdzie pokój tam Bóg, gdzie Bóg tam niema biedy!” — Niech nam Pan Bóg dopomoże.

Rozpowszechniajcie naszą gazetę

zawsze i wszędzie pomiędzy znajomymi i przyjaciółmi! Nie tylko przy zmianie kwartału, ale przy każdej sposobności do tego się nadarzałej należy gazety polskie rozszerzać!

Broźca w Prudnickim, Wróblina, Żużeli i Siołkowice w Opolskiem, Brzeziny, w Grotkowskiem, Grudni w Kozielskiem i Siewierza (?) w Krakowskiem. Nad wszystkimi temi wsiami i częścią miasta Rybnika z kaplicą tamże, miał klasztor wszelkie prawa, wolności, sądownictwo, bobrowe, użytki i inne dochody. Darowizny te przekonały nas, że wyposażenie klasztoru pod względem majątkowym było znaczne i bogate. Owcześnie papież Grzegorz IX zatwierdził wszystkie wyżej podane darowizny osobnym dokumentem, wystawionym dnia 22-go kwietnia 1227 r.

Rok później, bo w roku 1228 przeniósł syn książęcej fundatorki Ludmiły, książę opolski Kazimierz, klasztor Norbertanek z Rybnika do Czarnowasów, wsi o jedną milę drogi od Opola oddalonej, nazywając go odtąd „Bożym Domem”. Z dokumentu w tym celu przez księcia wystawionego wynika, że prócz darowizn matki jego, biskupów, jego własnych i innych możnych panów, wzrastała liczba ich z roku na rok. Wtenczas należały do klasztoru: Czarnowasy, Fałkowice, Krzanowice, Wróblin, Straduna, Żużela, Żelazna, Mały Dobrzyń i Stare Budkowice w Opolskiem; Poborsowice, Dzielnica, Gondynia, Radoszowice i Dziełowa w Kozielskiem; Krawarz w Raciborskiem; Walce, Grochołub i Broźca w Prudnickiem; Raduń w Gliwickiem; Szurgoszcz w Niemodlińskiem; Laskowice w Oleskiem; Niedobczyce w Rybnickiem i dwie inne miejscowości, których nazw bliżej dziś już określić nie można.

Tym samym dokumentem daje książę klasztorowi prawo sądownictwa nad mieszkańcami wsi wspomnianych; nikt inny jak tylko proboszcz klasztoru mógł wydawać wyroki sądowe. Tylko w razie rozpatrywania większych przestępstw, jak zbrodni, przysługiwało prawo wydawania wyroków samemu księciu, jednak i w takich wypadkach wpływały sądowe kary pieniężne do skarbu klasztoru. Nadto zwolnił książę wszystkich poddanych klasztoru od wszelkich ciężarów i służby dla siebie i swego księstwa, od prac przy budowie i naprawie zamków oraz przy naprawie murów miast i warowni, jako też częściowo od służby wojennej. Tylko w razie nieprzewidzianego i

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— **Bacność! Karty cyrkulacyjne.** Od 1 grudnia upoważniają do przejścia granicy już tylko tak zw. karty cyrkulacyjne (Verkehrskarten). Kto dotychczas nie stawił u władz wniosku o wystawienie karty cyrkulacyjnej, niech uczyni to niezwłocznie. Wniosek musi być piśmienny na specjalnych formularzach. Do każdego wniosku trzeba załączyć trzy fotografie specjalnego formatu paszportowego. Ktobądź nie dostarczy obrazków temu władze nie wystawią karty cyrkulacyjnej.

— **Pozwolenie na zabieranie żywności dla robotników.** Niemiecki komisarz dla spraw pracy na Górnym Śląsku donosi polskiemu komisarzowi, że krajowy urząd skarbowy w Opolu zgodził się na to, że robotnicy przejeżdżający codziennie lub tygodniowo do pracy zarówno z terenu niemieckiego na teren polski jak odwrotnie będą mogli zabierać i przewozić dla siebie i dla swej rodziny potrzebne środki żywnościowe chwilowo aż do 1-go grudnia br. Robotnicy winni mieć policyjne poświadczenie, że przejeżdżają granicę jedynie celem pracy. Jeśli robotnik pochodzi z polskiej części Górnego Śląska, a pracuje po stronie niemieckiej Górnego Śląska, winien mieć przy sobie poświadczenie od pracodawcy, że pracuje po stronie niemieckiej Górnego Śląska.

— **Zarobki budowlarzy na Śląsku.** Od 27 października zostały zarobki budowlarzy ponad 19 lat podwyższone o 93 procent, ponad 18 lat o 43 procent, poniżej 17 lat o 33 procent. Jeżeli nastąpi wyższa podwyżka w górnictwie, wtenczas podwyżka ta zostanie rozciągnięta na zarobki budowlarzy. Według tej ugody ustalono następujące zarobki godzinne:

	Śląsk niem.	polski
Cieśle, mularze, fachowcy cementowi, szalownicy betonowi	161 mk.	169 mk.
Robotnicy cementowi	153 „	161 „
Cwiczona pomoc budowlana ponad 19 lat	145 „	153 „
Niećwiczona pomoc budowlana, robotnicy		
placowi i rob. ziemni ponad 19 lat	132 „	132 „
placowi i rob. ziemni ponad 18 lat	102 „	106 „
placowi i rob. ziemni ponad 17 lat	75 „	79 „
placowi i rob. ziemni ponad 16 lat	57 „	61 „
Maszyniści I. klasy	165 „	173 „
Maszyniści II. klasy	161 „	169 „
Maszyniści III. klasy	145 „	153 „
Czeladnicy w pierwszym roku	133 „	139 „
Czeladnicy w drugim roku	145 „	153 „

Tragarze otrzymują do swych zarobków 1,50 na godzinę dodatku. Tą samą podwyżkę zarobkową przyznano także kobietom pracującym w budownictwie i pracach ziemnych do ich dotychczasowych zarobków.

WOJEWÓDZTWO ŚLĄSKIE

— **Polski majątek państwowy.** Państwowy majątek polski w województwie śląskim wyraża się w następujących cyfrach: 1. Huła srebra i ołowiu w Strzybnicy (w Tarnogórskiem). Licząc produkcję według stanu z okresu obejmowania Górnego Śląska przez Polskę, wynosiła ona miesięcznie przeciętnie około 1000 ton ołowiu i około 100 kg. srebra.

nagłego napadu nieprzyjaciela na ziemię księstwa, zobowiązani byli stawić mieszkańcy tych wsi przepisaną liczbę ludzi pod oręż książęcy.

Przywilej ten zatwierdził raz drugi książę Władysław opolski dokumentem, wystawionym 1260 r. w Raciborzu. Kilka lat później, bowiem w roku 1279, darowała małżonka barona Henryka z Mechnicy klasztorowi dobra swe Mechnicę w Kozielskiem i Wróbski w Opolskiem; darowiznę tę jeszcze tego samego roku zatwierdził ówczesny książę opolski Bolesław.

Pomiędzy opatem klasztoru Cystersów w Lubiążu Hartliebem i proboszczem klasztoru Norbertanek w Czarnowasach powstał spór o prawo do dziesięcin z wsi Wróblina, Zabierzowa, Kramelowa, Grochołubia, Straduni, Broźca i Walce. Powołane strony stawiły się przed sędziów połubowych, którzy na drodze ugody sprawę załatwili. Według wyroku tego sądu miał odtąd opat lubiążski prawo do dziesięcin z 6 włók roli w Wróblinie i z 8 włók w Zabierzowie. Ówczesny biskup wrocławski, Tomasz II, zatwierdził wyrok ten dokumentem, wystawionym dnia 13 marca 1283 r.

Korzystniej wypadły dla klasztoru wyroki w sporze o dziesięciny z wsi Zalesia w Strzeleckiem i w sprawie darowizny baronowej z Mechnicy. Przeciw ważności darowizny tej podniósł jeden z sąsiednich rycerzy protest, który jednak nie odniósł żadnego skutku. Również i spór o dziesięciny z wsi Zalesia rozstrzygnięto na korzyść klasztoru.

Darowizny dla klasztoru wzrastały coraz więcej, a pomiędzy innemi napotykały na hojne zapisy książąt raciborskich Mieczysława i Przemysława i księcia Kazimierza bytomskiego. W takich warunkach powodziło się klasztorowi dobrze, dochody były wielkie. Niestety w krótkim czasie stał się klasztor powolnie narządkiem władzy świeckiej. Proboszczowie klasztoru rzucali się na większe przedsiębiorstwa, zakładali wsie, niestety na prawach niemieckich. Istniejącym już osadom narzucano te prawa, znosząc równocześnie dawne prawo polskie. Takiemu losowi uległy wsie: Żelazna w Opolskiem, Poreba w Strzeleckiem,

Hutę prowadzi obecnie rząd. Produkcja przełamania była większa o 30 procent, tak, że produkcja ołowiu dosięga cyfry 1300—1500 ton, srebra do 150 kg. (Tona srebra kosztuje teraz około 1/2 miliarda marek niemieckich). Huta ma duże zapasy ołowiu, przeżło 2 1/2 tysiąca ton, lecz sprzedaje go tylko tyle, ile wystarczy na bieżące potrzeby, ażeby nie trzymać pieniędzy w markach niemieckich. 2. Chorzów. Państwowa fabryka związków azotowych w Chorzowie fabrykuje azotniak wapienny tak nawóz sztuczny. Fabryka ta rozwija się bardzo dobrze; produkcja jej wynosi około 7000 ton mies. Jednakże rolnicy w Polsce nie przywykli do używania tego nawozu sztucznego, to też znaczną część produkcji wywozi się za granicę, głównie do Holandii oraz do Alzacji i Lotaryngii. 3. Kopalnie węgla, które należały do rządu niemieckiego, zostały oddane w dzierżawę spółce, w której 50 procent udziału mają kapitaliści francuscy, a 50 procent rząd polski. Są to trzy kompleksy kopalń pod Król. Hutą. Bielszowicami i Knurówem. Ten ostatni posiada także koksownię. Kopalnie te prosperują znakomicie. Produkcja ich wynosi niespełna 400 tysięcy ton miesięcznie, co daje około 4 miliardy miesięcznego obrotu.

— Lokomotywy i wagony z Francji dla Polski. Wiceminister kolei Eberhardt, który z polskiej strony uczestniczył w międzynarodowej konferencji kolejowej w Paryżu, oświadczył na zapytanie przedstawiciela „Przeglądu Wieczor.,” że podczas pobytu swojego we Francji, poruszył sprawę taboru kolejowego, ofiarowanego Francji przez Niemcy, i nabycie tego taboru dla Polski 102 parowozów i 4.500 wagonów. Kupno będzie dokonane po cenach reparacyjnych parę razy niższych od handlowych i na 10-letni kredyt. Poruszono również sprawę, by zamiast spłat obciążyć tym nasze konto na rzecz Niemiec, z któremi mamy jeszcze porachunki.

Katowice. (Z winy kolei zmarło 11 wagonów kartofli. Miasto sprowadziło dla biednych i mniej zamożnych 11 wagonów ziemniaków. Wagony te nadeszły do Katowic dnia 16-go października, lecz kolej zawiadomiła o tem władze miejskie dopiero dnia 25. października. Wagony z ziemniakami stały aż 9 dni na dworcu; w międzyczasie zawitały dość silne przymrozki, które do tego stopnia zniszczyły ziemniaki, że obecnie nie są do użycia i trzeba je sprzedać najbliższej fabryce skrobku. Wartość zmarzniętych ziemniaków obliczają na przeszło milion marek.

Katowice. (Otwarcie przedsiębiorstwa przemysłowo-handlowego „Piast”). W sobotę, dnia 28. października o godz. 5. po południu zostało poświęcone nowo otwarte przedsiębiorstwo przemysłowo-handlowe pod nazwą „Piast”, znajdujące się w lokalach dawniejszej firmy Wachsmann przy ulicy Grundmanna. Aktu poświęcenia dokonał Przew. ks. proboszcz dr. Kubina, który potem wygłosił dłuższą przemowę zastępowaną do uroczystości, za którą podziękował starszy z braci właścicieli p. Warczyński. Po uroczystym akcie poświęcenia zaproszono obecnych gości na małą przekąskę do hotelu „Savoy”. Tu przemówił najprzód burmistrz miasta Katowic, p. dr. Górnik, witając to nowe przedsiębiorstwo polskie w murach miasta Katowic i życząc mu jak najlepszego powodzenia. Następnie zabrał głos pre-

zydent miasta Będzina, p. Ryp, gdzie także znajduje się siedziba przedsiębiorstwa „Piast”, życząc takiego samego rozwoju, jakim się cieszy w Będzinie. W tej samej myśli przemawiał dyrektor p. Kikolski. Imieniem prasy polskiej przemawiał p. Nowicki, wskazując na trudne położenie gazet polskich, walczących z teraźniejszymi ciężkimi i nader trudnymi warunkami, prosząc, by kupiectwo polskie licznie i często ogłaszało w gazetach polskich. Polecanie się w gazetach przyczynia się do poprawy bytu i rozwoju kupiectwa polskiego. Imieniem kupiectwa polskiego przemawiał p. W. Czaplicki wskazując na to, jak trudne było położenie kupiectwa polskiego za czasów niemieckich i jakiego potrzeba było poświęcenia i ileż pracy i zabiegów, by kupiec Polak był w stanie się utrzymać wobec przemożnej konkurencji niemieckiej. W imieniu instytucji bankowych przemawiał dyrektor Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej p. Ruciński oraz dyrektor Banku Przemysłowców p. Szaflik. Zabrał ponownie głos Przew. ks. proboszcz dr. Kubina, życząc właścicielom firmy „Piast” najlepszego powodzenia na ziemi górnośląskiej i dziękując za wspaniałomyślny dar w sumie jednego miliona marek polskich na cele dobroczynne. Przemawiali jeszcze mówcy z pośród personelu. W końcu zabrał głos młodszy z braci właścicieli „Piasta” p. Warczyński w serdecznych słowach dziękował poszczególnym mówcom za życzenia.

N. Katowice. (Doniesienie do prasy.) Katowicka dyrekcja policyi donosi: Przy komisaryatach wzgl. posterunkach policyi wojewódzkiej w Kochłowicach, Wirku, Nowejwsi i Halembie, zostały urządzone biura meldunkowe. Od 5. bm. przeszły czynności owych biur które dotychczas gminy spełniały, w zakres działania policyi wojewódzkiej. Wobec tego powiemi się w sprawach meldunkowych zwracać mieszkańcy z Kochłowic i Niedzwiedźnicy do komisaryatu do Kochłowic, z Nowejwsi do posterunku w Nowejwsi, z Wirku i Bykwin do komisaryatu w Wirku, z Halemby wsi i obszaru dworskiego i Kłodnicy do posterunku w Halembie.

Katowice. (O bezpośrednie połączenie pocztowe do Poznania). Minister poczt i telegrafów układa się obecnie z rządem niemieckim w sprawie zaprowadzenia pocztowej służby ambulansowej przez korytarz polski dla bezpośredniego połączenia Katowic z Poznaniem. W razie dojścia do porozumienia wagon pocztowy na linii Lwów—Kraków—Katowice będzie kursował bezpośrednio również do Poznania, co podniosłoby sprawność służby pocztowej w Poznaniu.

— (Związek gmin miejskich i wiejskich). Utworzono tu Związek gmin wiejskich i miejskich, obejmujący wszystkie gminy województwa śląskiego. Przewodniczącym Związku wybrano pierwszego burmistrza dr. Górnika z Katowic, jego zastępcą sołtysa Flacha z Orzegowa.

— (Ujęcie poszukiwanego zbrodniarza). W pewnym tutejszym lokalu ujęła policja poszukiwanego od dłuższego czasu zbrodniarza Mastelara. Przy aresztowanym znaleziono 60 tysięcy marek gotówki oraz nabyty rewolwer.

Ślemianowice w Katowickim. (Nielitościwy ojciec). Dnia 29. października zabrał pewien ojciec pochodzący z Poznańskiego swojego 7-letniego chłopczyka na Górny Śląsk. Gdy przybyli do Bytomia, wysiedli, poczem ojciec kazał

rada wrócić niektóre wsie, jak Czarnowasy, Brynica, Żelazna, Wrzoski i Muchenice po raz drugi do majątkości klasztoru.

Jakkolwiek się stan majątkowy w tym czasie podniósł znacznie, to jednak nie długo klasztor podupadać znów zaczął. Trzeba było sprzedać wsie Krawarz, Zabierzów, Kramelów, Brożce, Grochohub i Łony, aby choć w części pozbyć się niedostatków. Do tego nawiedziła wojna trzydziestoletnia także ziemie śląskie, która wyrządziła w całym kraju straszne szkody i spustoszenia. W roku 1643 został klasztor przez Szwedów zburzony i spalony i dopiero w r. 1653 została budowa nowych budynków ukończona.

Odtąd przechodził klasztor różne koleje, które mniej lub więcej wpłynęły na jego stan majątkowy.

Straszny cios dotknął klasztor w roku 1810. W roku tym zniósł rząd pruski niemal wszystkie klasztory, zabierając majątki ich na własność swoją. Na samym Górnym Śląsku zniesiono około 25 klasztorów żeńskich i męskich oraz 4 kościoły kolegiackie: w Opolu, Głogówku, Raciborzu i Nysie. Ogólna wartość zabranych przez rząd majątków kościelnych w dycezyi wrocławskiej wynosiła olbrzymią sumę 14 1/2 miliona talarów. Pomiędzy innymi zniesiono także klasztor w Czarnowasach.

Niezawodnie w ostatnich czasach istnienia swego podniósł się klasztor pod względem majątkowym znacznie, jeżeli zważymy, że jeszcze w roku 1810, to jest w roku w którym klasztor zamknięto, posiadał 15 wsi i spory kawał lasu. Wtenczas to należały jeszcze do klasztoru wsie: Biadacz, Borki, Bowalno, Brynica, Brody, Chrościna, Czarnowasy, Grabczok, Mały Dobrzyń, Krzanowice, Muchowiec, Wróblin, Wrzoski, Żelazna i Żużela.

Dotychczasowy kościół klasztorny zamieniono na kościół parafialny, zaś budynek zamieszkały dotychczas przez duchowieństwo, służy za mieszkanie zarządcy folwarku. Prócz kościoła parafialnego istnieje tu jeszcze drugi kościółek, położony w kierunku Opoła a poświęcony czci św. Anny.

Fr. Godula.

dziecku na siebie czekać. Dziecko biedaczyna czekało na powrót ojca niemal cały dzień. Wieczorem zlitował się nad chłopczykiem Jan Potępa stąd. Z opowiadań chłopaka dowiedziano się, że pochodzi z Środy (w Poznańskim) i nazywa się Władysław Mizel.

Michałkowice w Katowickim. (Zasądzenie czerwonego towarzysza). Katowicki sąd okręgowy zasądził „towarzysza” Wycika na 2 lata i 2 miesiące więzienia za awantury po manifestacji urządzonej w dniu 23. lipca w naszej miejscowości przez członków Polskiej Partii Socjalistycznej.

Król. Huta. (Z sądu przysięgłych). W piątek, dnia 27. października, odbyło się pierwsze posiedzenie tutejszego sądu przysięgłych. Odpowiadał tokarz Dreja z Katowic za usiłowane morderstwo rabunkowe. Sąd zasądził oskarżonego na 10 lat więzienia.

— Koszta przeprowadzki. Co w teraźniejszych czasach kosztuje przeprowadzka, dowodzą następujące liczby. Pewien tutejszy obywatel zapłacił za transport mebli z Król. Huty do Katowic 54 tysiące marek, inny za taki sam transport z Król. Huty do Wrocławia 100 tys. marek.

Pszczyna. (Sprzeniewierzenia). Asystent biurowy Mikołaj Pałak, zatrudniony w tutejszym urzędzie finansowym sprzeniewierzył 20 tysięcy marek. Osadzono go we więzieniu. Również aresztowano urzędnika Dyasa z Banku Handlowego za różne nieregularności.

Z powiatu pszczyńskiego pisze pewien ks. proboszcz do „Oberschl. Kuriera”. Jako proboszcz pobieram z kasy kościelnej roczne myto w wysokości 5000 marek. Pozatem otrzymuję rocznie około 2000 marek za udzielanie nauki religii w szkole. Do tego dochodzą jeszcze zbiory z jednej morgi roli. Mój roczny stały dochód nie dochodził nawet do 10 tysięcy marek. Poza stałym dochodem pobieram nieznaczne opłaty kościelne i stypendya mszalne. Jestem skazany na ofiary i jałmużny, ażeby móc jako tako żyć. — W takiej i podobnej nędzy pędzi swój żywot wielu innych proboszczów i kapłanów. Znamy księży u nas na Górnym Śląsku, którzy żyją gorzej jak niejeden wyrobnik.

Rybnik. (Zwłoki noworodka) znaleziono w tych dniach w naszym mieście. Ślady wskazują na popełnienie zbrodni. Policja śledzi za zbrodniarką.

— (Podwyżka pensji dla urzędników w). Związek pracodawców przemysłu górnośląskiego w układach ze związkami zawodowymi zgodził się na 94 procent podwyżki pensji listopadowej urzędnikom zatrudnionym w przemyśle górnośląskim.

— (Kradzież). Do mieszkania Macniera, zamieszkałego przy ul. Raciborskiej wtargnął złodziej i skradł rzeczy wartości 200 tysięcy marek. Policja aresztowała sprawcę w osobie niejakiego Jana Ogórczyka.

Rybnik. (Komisya do zwalczania lichwy). W celu przeprowadzenia walki z lichwą magistrat powołał do życia komisję do zwalczania lichwy i ustalania cen. Przewodniczącym komisji jest p. Kolonko. W pierwszym rzędzie komisya czuwać będzie nad targami, mianowicie ażeby sprzedawcy nie uprawiali lichwy.

Brzezina w Rybnickim. (Straszne nieszczęście). Do garnka napełnionego wrzącą wodą wpadło dziecko tutejszego kupca. Malesztwo poparzyło się tak bardzo, że je musiano oddać w opiekę lekarską.

Pezów w Rybnickim. (Zaginął bez śladu) przed mniej więcej tygodniem 26-letni Teofil Długosz. Zaginiony był człowiekiem nadzwyczaj nerwowym; nie jest wykluczonem, iż w przystępie podrażnienia nerwowego targnął sobie na życie.

Kopalnia Radzionkowska w Tarnogórskim. (Rezolucya). Załoga kopalni Radzionkowskiej, w liczbie 3000, żąda najenergiczniej:

1. Podwyższenia zarobków o 200 procent za miesiąc październik wstecz. Jeżeli ceny dźwigają się z dnia na dzień, nie zawierając układów na przeciąg całego miesiąca obowiązujących, tylko ze zastrzeżeniem.
2. Żądamy, ażeby z powiatu tarnogórskiego powołano członków rad załogowych do układów.
3. Ceny za ziemniaki należy tak ustalić, aby nie kosztowały więcej jak 250 mk., i należyć odciągać w 5 ratach.
4. Cieślowie górniczy, cembrowacze, mularze i kierownicy lok. żądają, ażeby nie czyniono tak wielkiej różnicy pomiędzy nimi, a górnikami.
5. Zaliczki powinny być w ten sposób płacone, że 1. zaliczka przypadnie na 21-go, 2. na 31-go, a reszta wypłaty na 11-go przyszłego miesiąca.
6. Załoga żąda, aby związki jaknajenergiczniej domagały się od wielkich koncernów węgla dla zakupu artykułów żywnościowych.

Załoga ma pełne zaufanie do swych związków, w mniemaniu, że słuszne jej żądania zostaną uwzględnione.

Rada załogowa kopalni Radzionkowskiej.

GÓRNY ŚLĄSK

— Kartka wyborcza. W niedzielę, dnia 19. listopada, każdy wyborca musi oddać trzy kartki wyborcze, jedną do parlamentu niemieckiego, drugą do sejmiku pruskiego a ostatecznie trzecią do sejmiku prowincjonalnego. Taki procedur wyborczy sprawia niemało kłopotu nie tylko wyborcom samym lecz także władzom. Ażeby

Księżnice w Rybnickim, Mały Dobrzyń, Brynica i Bowalno w Opolskiem. Nie ulega bowiem wątpliwości, że sposobem tym wzrastały majątkości klasztoru, o czem świadczą nowe nabytki, jak Poręba, Brynica i Bowalno. Mniej by nas to obchodziło, gdyby w tem nie było obcych wpływów, które choć nie zaraz, lecz jednak później z krzywdą dla ludności polskiej odzucić się dały.

Wyższa władza nad klasztorem przysługiwała każdorazowemu proboszczowi, który jednakowoż należał musiał do zakonu reguły św. Norberta. Temuż podlegał zarząd całego klasztoru i jego majątków. Również był zobowiązany do obrony praw klasztoru i do zastępowania go w sprawach spornych. Przy boku proboszcza sprawował każdorazowy przeor zarząd plebana a kilku zakonników urząd kapłanów, którzy nie tylko swoje obowiązki w klasztorze, lecz i duszpasterstwo w parafiach należących do klasztoru sprawowali. Prócz tego wymieniali dokumenty kustosa, dzwonnika, organistę i notariusza czyli pisarza. Wszystkie te osoby należały do stanu duchownego lub przynajmniej były w posiadaniu święceń niższych. Pozatem napotykalmy także na przeoryszni i subprzeoryszni, które się zajmowały wewnętrznymi sprawami klasztoru.

Omówiwszy historię powstania klasztoru i jego rozwoju, wspomniemy także wypadki o najważniejszych wypadkach z dawnych czasów. Nasamprzód zaznaczyć trzeba, że wojny husyckie dały się także klasztorowi w Czarnowasach we znaki. Wskutek wojen tych podupadł klasztor bardzo; budynki chyliły się ku upadkowi a nadto nędzne panowały wogóle stosunki. Do klęsk tych przyłączyły się walki wewnętrzne. Większa część zakonnic była narodowości niemieckiej, a zatem dla małej garstki zakonnic Polek wrogo usposobiona. Stosunki te zmieniły się za czasów urzędowania biskupa Karola Ferdynanda, królewicza polskiego. Polskie zakonnice zwyciężyły. W tym czasie popadał klasztor coraz więcej w niedostatek. Z czasem pozbył się aż 20 wsi, częścią zabranych przez sąsiadów, częścią sprzedanych w czasie największej nędzy. Za czasów rządów proboszcza Marcina Kon-

uniknąć jakichkolwiek nieporozumień władze rządowe wydały przepis według którego kartki wyborcze do wszystkich trzech ciał ustawodawczych mają być jednolite. Władze radzą, ażeby wydrukowano na nich tylko nazwę partii a najwyżej jeszcze nazwiska kandydatów czołowych. Wobec tego napis na naszych kartkach wyborczych będzie następujący:

Polnisch-Katholische Partei Oberschlesiens

Wajda Joseph,

Pfarrer, Keltisch, Kr. Gr. Strehlitz O.-S.

*Napieralski Adam, Chefredakteur, Beuthen O.-Schl.,
Karlstrassenstrasse 19.*

Wychodząc na wybory, każdy wyborca polski zabiera ze sobą trzy kartki wyborcze z powyższym napisem i włoży jedną do żółtej koperty z nadrukiem „Reichstagswahl“, drugą do jasno-modrej koperty z nadrukiem „Landtagswahl“ a ostatecznie trzecią do ciemno-modrej lub szarej koperty z nadrukiem „Provinziallandtagswahl“. Pomyłki przy wkładaniu kartek wyzianlandtagswahl“. Pomyłki przy wkładaniu kartek wyborczych do kopert są wykluczone, gdyż kartki naszej partycji polskiej są jednolite do wszystkich wyborów.

— „Królewskie” place na kolejkach wąskotorowych. Dyrekcja górnośląskich kolejek wąskotorowych jest znana z ciągłego podwyższania cen za bilety. Prawie dwa razy w miesiącu i to regularnie następują podwyżki cen jazdy. Każdą podwyżkę dyrekcja kolejek uzasadnia wysokimi placami dla swych pracowników. A jak wyglądają w rzeczywistości place tychże pracowników? We wrześniu pobierali żonaci szafnerzy i motorowi (oczywiście bezdzietni) aż 13.125 marek, w październiku podwyższono tę placę w drodze łaski o 18 procent. Dnia 1-go listopada wypłacono im „królewską” placę bo aż 15.487.50 mk. Takie traktowanie pracowników zasługuje na publiczne napiętnowanie. Zarząd kolejek jest tylko do brania, lecz o porządku wynagrodzeniu robotników i pracowników nie może być mowy.

— Naczelny prezydent Bitta u Calondera. W czwartek po południu odwiedził prezydenta Komisji Mieszaney, Calondera, mieszkającego w Pszczynie, naczelny prezydent prowincji górnośląskiej Bitta. Przyszedł on w towarzystwie prezydenta regencji opolskiej, Brauweilera. Omawiano sporne sprawy mniejszości i sprawy szkoły mniejszości. Narady były nacechowane dobrą chęcią załatwienia spornych spraw ku obustronnemu zadowoleniu.

— Ceny maksymalne na ziemniaki. Wydział dla ustalania cen na ziemniaki we Wrocławiu odbył w tych dniach swe posiedzenie. Na tem posiedzeniu ustalono nowe ceny maksymalne na ziemniaki u rolników. Cena ta wynosi 450 marek za centnar już z dowozem do stacji załadowania i zobowiązanie także na Górnym Śląsku.

Zabrze. (Nowe partye). Zbliżające się wybory zaprzatają umysły wszystkich. Walka wyborcza będzie dotąd niebywale zacięta, szczególnie pomiędzy partiami niemieckimi. Niektóre z nich, jak np. partya centrowa zaczynają się kruszyć. Pewne grono ludzi w Bytomiu i innych miastach górnośląskich już dawniej odczepiło się od partii centrowej (ks. Ulitzki) i utworzyło własną partyę pod nazwą Górnośląska katolicka partya ludowa, na czele której jest dr. Skowronek, adwokat w Bytomiu. Nowa ta partya bierze udział we wyborach. Obecnie donoszą z Zabrze o dalszym rozbiu partii centrowej (ks. Ulitzki). Mianowicie powstała tu partya stanów średnich (Mittelstandspartei), która rzekomo już teraz ma licznych zwolenników. — Jednocześnie donoszą z Zaborza, że powstał tam Związek chłopów polskich, który wystawi listę własnych kandydatów do wyborów gminnych, które odbędą się także dnia 19-go listopada.

— Wpadło do wrzącej wody 2½-letnie dziecko pewnej rodziny uchodźców, mieszkającej tymczasowo w szkole żydowskiej. Oparzenia były tak ciężkie, że dziecko wkrótce umarło.

— (Wypadek kolejowy). Na tutejszym dworcu kolejowym najechał pociąg osobowy na stojący na torze pociąg towarowy. Lokomotywa została znacznie uszkodzona, ruch kolejowy wstrzymano na przeciąg kilku godzin.

— Cenę za mleko podwyższono na 70 marek za litr.

— (Stwierdzenie tożsamości zwłok). W zwłokach mężczyzny, które znaleziono w sobotę wieczorem na torze kolejowym pomiędzy Zabrzem a Rudą, rozpoznano nauczyciela Copkę. Dotychczas nie stwierdzono, czy Cz. popełnił samobójstwo lub też się stał ofiarą nieszczęśliwego wypadku.

Zabrze. (Wielka kradzież). W nocy na czwartek włamali się złodzieje do handlu strojami Glasera przy ulicy Następcy Tronu i skradli towarów za 2½ miliona marek. Policja bezpieczeństwa puściła się w pościg za złodziejami, którzy atoli uszli bez śladu.

— (Sprawy wyborcze). Komuniści postawili własną listę kandydatów. — Nowo utworzona partya stanów średnich (Mittelstandspartei) ma już podobno 24 tys. zwolenników. Należą do niej nie tylko cechy lecz także Związek właścicieli domów i gruntów.

Zabrze. (Wybory do rady miejskiej). Według ostatecznych obliczeń miasto wybierać będzie 48 radnych. Propozycje wyborcze należy doręczyć najpóźniej do 12. listopada godziny 12 w południe.

— Sprawa powiększenia miasta znajduje się na dobrej drodze. Jak słyhać, dnia 6. listopada zjedzie do Zabrze sekretarz stanu dr. Freund z ministerstwa spraw wewnętrznych, który rozpocznie rokowania z stronami interesowanymi.

— Samobójstwo. W sobotę po południu około godziny 6. znaleziono na szynach szlaku Zabrze - Ruda (za hutą Redena) zwłoki mężczyzny z odciętymi nogami i ciężkimi ranami w głowie. Tożsamości zwłok nie zdołano stwierdzić, lecz zdaje się być pewnym, iż mężczyzna popełnił samobójstwo. Nie znaleziono żadnych papierów, lecz tylko pierścionek z napisem „Wanda 21. 10. 03”. Mężczyzna liczy około 36 lat życia.

Sośnica w Zabrzem. (Protest). Onegdaj odbyło się tu zebranie obywateli w sprawie przyłączenia gminy do Zabrze. Uchwalono i wysłano protest do naczelnego prezydenta, prezydenta regencji i landrata przeciwko przyłączeniu. W najgorszym razie gmina zgodzi się na połączenie z Gliwicami lub też na przyłączenie do powiatu gliwickiego.

Gliwice. (Kradzież metalu białego). W pewnej tutejszej hucie skradziono onegdaj nocy metalu białego ogólnej wartości 50 tysięcy marek. Policja kryminalna wysłedziła w krótkim czasie sprawców, trzech robotników oraz wykryła łup złodziejski. Złodzieje znajdują się za kratkami.

Gliwice. (Tymczasowa granica demarkacyjna). Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej przewodniczący tejże rady odczytał list komisji granicznej, według którego Rada ambasadorów w Paryżu zdecydowała, iż granica demarkacyjna na Górnym Śląsku nie jest ostateczną granicą polsko-niemiecką.

Pyskowice w Gliwickiem. (Nominacje). Wybrani odnośnie zawłerdzeni zostali: właściciel domu Ernest Łopata poborcą podatków w Karchowicach, chałupnik Augustyn Kaluża sołtysem w Czechowicach, insektor gospodarczy Wilhelm Nowak zastępcą przewodniczącego obwodu dworskiego Wojska, rolnik Franciszek Zurke sołtysem w Dzierżnie, chałupnik Józef Wionar egzekutorem gminnym w Pniowie, gospodarz Antoni Stypa sołtysem w Bycinie.

Łabedy w Gliwickiem. (Świątokradztwo). Z soboty na niedzielę wtargnęli do tutejszego kościoła złodzieje i skradli jedną monstrancję i dwa świeczniki. Świątokradcy wydobyli cyboryum, z którego wszystkie hostye porzucali na ołtarz. Sprawców dotąd nie wysłedzono.

Racibórz. (Centrowcy a wybory do sejmiku prowincjonalnego). Gazety centrowe ogłaszają listę kandydatów do sejmiku prowincjonalnego. Lista zawiera nazwiska 52 kandydatów. Czołowymi kandydatami są ks. proboszcz Ulitzka i sekretarz związkowy Ehrhardt. — Naszym kandydatem jest sędziwy i czcigodny ks. proboszcz Wajda z Kielczy. Wszyscy katolicy polscy mogą głosować tylko na ks. Wajdę. Na niemieckie listy niech głosują Niemcy!

Markowice w Raciborskiem. Na ks. proboszcza Wolfa, kandydata „Deutschnationale Volkspartei” do parlamentu niemieckiego, nie może głosować żaden Polak i katolik. Ks. Wolf jest kandydatem partii, która zawsze zwalczała Kościół i wiarę katolicką, nie wspominając wcale o „życzliwości” jej do Polaków.

Racibórz. (Wprowadzenie nowych radnych miejskich). Na najbliższym posiedzeniu rady miejskiej odbędzie się wprowadzenie nowych radnych miejskich pp. kupca Franciszka Gonsiora i cieśli Jana Bulendy (Polaków) oraz ślusarza kolejowego Juliusza Wańka (socyalisty).

— (Ceny targowe). Na czwartkowym targu tygodniowym płacono za funt masła 800 marek, za jajko 40 mk. Cielęcina i wołowina kosztowała 260 mk., wieprzowina 460 mk., okrasa (słoni) 600 mk., łój 400—500 mk. Za żywe gęsi żądano 2000 marek i więcej.

Markowice w Raciborskiem. (Ks. Wolf nie otrzyma pozwolenia na posłowanie). „Oberschl. Kurier” dowiaduje się, iż ks. proboszcz Wolf, czołowy kandydat niemiecko-narodowej partii przy nadchodzących wyborach, nie otrzyma od wrocławskiego księcia-biskupa pozwolenia na posłowanie. Jeżeli zostanie wybrany, nie może przyjąć mandatu i musi pozostać — w domu. A tymczasem zachciewało mu się iedździć do Berlina.

Koźle. (Brak maki). W samem mieście nie było od soboty do poniedziałku chleba na kartki. Komu głód zbyt dokuczał i stać było na to zmuszony był kupować chleb bez kartek po 325 marek za hochenek. Dopiero w poniedziałek nadeszła mąka na kartki, której sprzedaż natychmiast rozpoczęto.

Poborsów w Kozielskiem. (Ukarana ławowierność). U pewnego gospodarza zjawiała się znana służąca ofiarując mu dwa złociaki za 14 tysięcy marek. Żona gospodarza wręczyła dziewczynie pieniądze, otrzymawszy przyrzeczenie, że złociaki dostanie dnia następnego. Tymczasem

dziewczyna zniknęła i dotychczas nie zdołano wysłedzić jej pobytu.

Reńska Wieś w Kozielskiem. (Kradzież sznclii). Na tutejszym dworcu kolejowym skradziono onegdaj 7 worków sznclii suszonych. Niewątpliwie złodzieje sądzili, iż wpadli im do rąk — cukier. Sprawcy nie są znani.

Opole. (Komisarz Rzeszy dla szkód powstańczych). Biuro komisarza Rzeszy dla stwierdzenia górnośląskich szkód powstańczych znajduje się od 31. października w wyższym urzędzie ubezpieczeniowym przy placu Fryderyka.

Kępa w Opolskiem. (Znowu nieszczęsna broń). Chłopacy szkolni Linkert i Szydło bawili się rusznicą, którą pokrywom zabrali ojcu. Linkert robił popisy w strzelaniu, oczywiście jak to bywa u dzieci, z wielką nieostrożnością. Przytem wystrzelił małemu Szydłu lewe oko. Nieszczęśliwego malca musiano odstawić do szpitala. Tą samą rusznicą 17-letni Karol Matysiok okaleczył 12-letniego Piotra Sowadę w twarz nad prawem okiem. Rusznicę wraz z nabojami skonfiskowano.

Nysa. (Świątokradztwo). Do katolickiego kościoła parafialnego weszli onegdaj w nocy włamywacze i skradli kielich złoty, trzy kielichy srebrne i inne rzeczy wartościowe. Świątokradcy uszli bez śladu.

Gdańsk. (Katastrofa kolejowa). We wtorek po południu na stacji Orunia wykołcił się pociąg towarowy, złożony z 10 wagonów. Przyczyna wykołczenia dotychczas nie jest stwierdzona. Wskutek wykołczenia ruch na linii Gdańsk - Tczew uległ 2-godzinnej przerwie.

ROZMAITÓSCI

Jak ratowano 47 górników.

W końcu sierpnia wybuchł pożar w kopalni złota „Argonauta” w Kalifornii. Górnicy, pracujący na poziomach, położonych powyżej ogniska pożaru zdołali się uratować, ale ci, którzy pracowali poniżej 3500 stóp, zostali odcięci od świata.

Za nowojorskim „Nowym Światem” podajemy opis, w jaki sposób ratowano 47 zaspanych górników, zresztą, daremnie, gdyż po 22 dniach szukania, znaleziono 47 trupów:

Pomoc bezpośrednia była niemożliwa. Trzeba było bić chodnik przez sąsiednią kopalnię, zwaną „Kennade”... Na głębokości 3600 stóp rozpoczęto pracę. Prowadzono podkop w kierunku poziomu 4700 kopalni Argonautu. Górnicy zmieniali się co kilka godzin. A gdy przebili część drogi w kierunku miejscy pożaru, gazy trujące, zaczęły przedostawać się przez szczeliny w skałę i utrudniać pracę spieszącym z pomocą. Włożono maski, skrócono czas zmian.

Co parę godzin zmieniali się oddziały walczące — przeciwko nadziei — ze śmiercią zaczajoną w mroczkach szybu. Co parę godzin wynurzały się złane potem, omdlewające z wyczerpania grupy górników, a na nich miejsce opuszczali się zmianowe oddziały, w maskach, ze zbiornikami tlenu na plecach. Pracowano tak w napięciu i niepewności przez 22 dni.

I nagle dano z głębin ziemi sygnał: oddział ratunkowy przebił się przez skały i wszedł na chodnik poziomu 4300 stóp — kopalni pożarem objętej. Na poziomie tym nie znaleziono jednak nikogo. Ale później nieco ujrano nagle ubrania ludzkie pomiędzy złomami. Ostrożnie, bardzo ostrożnie poczęto przebijać się w tym kierunku wśród strasznych wyziewów, osypujących się mas ziemi. I nakoniec znaleziono towarzyszy pracy... nieżywych.

Śmierć zwyciężyła mimo oporu bohaterstwa złapanych w pułapkę górników. Znaleziono umocowanie przez nich już w kopalni postawione, znaleziono we wszystkich szparach i szczelinach kawałki ubrania, wetknięte w obronie przed gazami.

Umarli zaledwie przed kilku dniami śmiercią powolną, z głodu, pragnienia i braku powietrza.

Środek przeciw starości

Znakomity odkrywca zbawienego działania gruczołów malpich, przeszczepionych człowiekowi, spotkał się w ubiegłym tygodniu we francuskim Wydziale medycznym ze skandalem. Dr. Woronow miał się właśnie podzielić z przepelniałymi salę chirurgami swymi odkryciami, gdy przewodniczący oskarżył go o wcześniejszą sprzedaż prasie francuskiej swych wiadomości. Powstał tumult nie do opisania. Słynnego lekarza prawie zrzucano ze schodów i zgaszono na sali światła, mimo, że odparli stawiane mu zarzuty. Dr. Woronow postanowił więc prace swe ogłosić wprost drukiem. Trzeba zaznaczyć, że dr. Woronow dowiódł już, że odkrycia jego mają wielkie praktyczne znaczenie. Między wieloma innymi, gości w Paryżu u dr. W. niejaki p. Liardett, londyńczyk, starzec 75-letni. Był on zupełnie łysy i niedołężny. Po przeprowadzeniu operacji, staruszek, łysy, obecnie ma silny zarost, odbywa spaceru wielomilowe pieszo i, jak sam mówi, czuje, iż ubyło mu lat 25.

Do łaskawej uwagi!
Przeniesienie składu
z Katowic, do Bytomia, ul. ca Tarnogórska 11.
Najtańsze i najlepsze źródło zakupni zegarów i tow. złotych. Bardzo w. wyh
N. Jacobowitz. Bytom
Skład zegarków przemysłu szwajcarsk
Tulica arnogórska nr. 11, niedaleko Kisslinga

ni cywilnego na okręg Susek. Nauczyciel Maks Spalka w Lasowicach urzędnikiem stanu cywilnego na okręg Nakło. Sekretarz leśny Alfred Schubert w Hucie Hugona zastępcą urzędnika stanu cywilnego na okręg Nakło. Nauczyciel Michał Bednarek w Wierzbju urzędnikiem stanu cywilnego na okręg Sady. Józef Foryt w Boronowie urzędnikiem stanu cywilnego na okręg Boronów. Urzędnik kopalniany Antoni Wiczorek w Leszczynie urzędnikiem stanu cywilnego na okręg Leszczyny. Soltys Alojzy Pogocki w Leszczynie drugim zastępcą urzędnika stanu cywilnego na okręg Leszczyny.

— **Katowickie ceny targowe.** W ubiegły piątek notowano następujące ceny za 50 kilogramów: Zboże: pszenica 10.000, żyto 6.400, jęczmień latowy 6500—7000, owies 6000 mk. — Owoce strączkowe: Groch Wiktorya pierwszorzędną gatunek 11.000—11.500, groch średni 9000—9500, fasola 10.000—10.500 mk. — Ziemia: ziemniaki bez różnicy 450 mk. — Mąka: pszenna 65 procent 16.000, żytnia 70 procent 9.600—10.000 mk. — Pasza dla bydła: Makuch lniany 5600, osucie 2800, makuch rzepakowy 5200, siano 2700—2800, słoma 2400—2800 marek.

Katowice. (Nowe ceny za gaz i wodę). Magistrat ogłasza, że od dnia 1. października br. począwszy ustanowiono cenę za dostarczenie gazu do gotowania, ogrzewania i oświetlania bez różnicy na 32 marki za metr kubiczny. Cena za dostarczenie wody wynosi od dnia 1. września począwszy dla potrzeb domowych i gospodarczych 21 mk., dla potrzeb przemysłowych i na cele przejściowe 31,50 mk. za metr kubiczny. Ceny w łaźni podwyższono z dniem 19. października o 100 procent.

— (Gielda zwierząt rzeźnych). Dnia 2. listopada sprzedano 139 sztuk bydła, 87 sztuk cieląt, 158 sztuk świń, 22 konie i 3 owce. Płacono za 1 kg. żywej wagi: bydła 110—140, świni 550—600, cielęta 300—350 marek niemieckich. Zwierzęta pochodziły z Małopolski i Pomorza. Popyt był dobry. Dnia 3. listopada sprzedano 64 sztuk bydła rogatego i 67 sztuk świń. Płacono za 1 kg. żywej wagi za rogaciznę 110—170, za wieprzowinę 430—550 mk. niemieckich.

Świętochłowice. (Rezolucja). Robotnicy kopalni „Niemcy”, w liczbie 2400, zgromadzeni na zebraniu załogowym postawili następujące żądania: 1) Poprawy zarobków za miesiąc listopad o 200 procent, 2) natychmiastowego ustalenia cen za ziemniaki i to najwyższej 250 mk. centnar, również i za kapustę najwyższej 600 marek centnar, 2) ażeby związki zawodowe nie ustępowały od żądania 180 tysięcy ton węgla od koncernów, 4) ażeby wspólnota związków natychmiast wstąpiła w układy z pracodawcami i nasze słuszne żądania nam przeprowadziła.

Król Huta. (Trzy ofiary). Jak pisaliśmy zostało ciężko poparzonych w tutejszej hucie 5 robotników. Obecnie donoszą, iż 3 z nich umarło, mianowicie Duda, Jokiel i Szopnik. Pogrzeb Dudy i Jokla odbył się w niedzielę w Król. Hucie, zaś pogrzeb Szopnika dziś (w poniedziałek) w Chorzowie.

— (Kradzież z włamaniem). Włamywacze skradli ze składu Heleny Woźniakowej (ul. Bytomska 66) 18 funtów masła, 30 funtów kielbasy, 70 sztuk mydła, 2000 papierosów, 300 mk. gotówki, trochę ubiorów, bielizny i rzeczy złotych.

Pielgrzymowice w Pszczyńskim. W sprawie mowy barona Reitzensteina, wygłoszonej dnia 17. października w sejmie śląskim, pisze jeden z naszych starych czytelników: Trzeba bardzo ubolewać nad tem, że baron Reitzenstein do tychczas nie uznaje kto ma większe krzywdy: czy ludność niemiecka na terenie polskim czy też ludność polska na terenie niemieckim. A jeszcze bardziej ubolewam nad tem, że aczkolwiek baron Reitzenstein żyje wyłącznie pomiędzy ludnością polską, to jednak nie wspomina nawet słówkiem o prześladowaniu ludności polskiej, lecz bierze w obronę Niemców. Prawie nie mogę pojąć, kiedy skończy się krzywdą wyrządzana biednym Niemcom. Jestem człowiekiem z siwym jak gołąb włosem, a jak tylko pamiętam Niemcy wciąż mieli krzywdy, rozmaite utrapienia i jeszcze mają krzywdy. Co wobec tego ma powiedzieć biedna ludność polska włączona po sądach, doręczona w szkołach i urzędach? O krzywdach ludu polskiego baron Reitzenstein nie wspominał nawet wtenczas, gdy jeszcze był posłem w Berlinie. Czyż wobec tego lud polski może mieć zaufanie do ciebie, panie baronie? Najmniej zaufania do ciebie, panie baronie, ma ludność Pielgrzymowic i okolicy oraz całego powiatu pszczyńskiego.

Wodzisław w Rybnickim. (Przetarg bydła rozplodowego). Dnia 16. listopada r. o godz. 11 przed południem odbędzie się w państwowej domenie Górne Markłowice (stacya Wodzisław) przetarg bydła rozplodowego rasy fryzyskiej. Sprzedanych będzie 5 sztuk rozplodowców (od jednego do trzech lat liczących) oraz dwie jałowice. Podwody będą oczekiwać w dniu przetargu reflektantów na stacyi Wodzisław przy rannych pociągach.

GÓRNY ŚLĄSK

— **Walka z lichwą.** Prezydent sądu apelacyjnego wystosował do wszystkich sądów ostre przepisy przeciwko lichwie i paskarstwu. We wszystkich miejscowościach, gdzie jest więcej sędziów do załatwienia spraw sądowych, jeden będzie wyznaczony do obrabiania spraw dotyczących lichwy. Te sprawy mają mieć pierwszeństwo przed innemi.

Bytom. (Ceny targowe). Na piątkowym targu tygodniowym płacono następujące ceny: wołowina 200—240, wieprzowina 450, cielęcina 220—240, płuca 120—140, wątroba 250—300, język 250—280, słonina świeża 700, mięso wędzone 600—800, słonina wędzona 800—900 marek za funt. Za kielbasę płacono 220—600 mk., stosownie do gatunku. Ceny za owoc i warzywa były następujące: gruszki 25—40, jabłka 20—30, marchew, buraki czerwone, kapusta biała 20, kapusta różowa 70, kapusta zielona 30, spinak 40, cebula 25 mk. za funt, kalafior 50—80 mk. za sztukę. Gęś sprzedawano po 1800—2500 mk., kaczkę po 1000—1500 m. — Porównawszy powyższe ceny z wtorkowymi cenami targowymi dochodzimy do przekonania, iż drożyzna wzrasta z dnia na dzień. W niezadługim czasie doczekamy się jeżeli już nie bolszewickich to przynajmniej austriackich stosunków.

Zabrze. (Nowe ceny za węgle). Według doniesienia pruskiej dyrekcji górniczej wynoszą ceny za węgle na państwowej kopalni „Królowa Ludwika” (włącznie kopalni „Gwidon” i szybu „Delbrück”): za węgle w kawałkach 9308 marek, za miał węglowy 6633 marek za tonę. Cena za węgiel gazowy podwyższa się za każdą tonę o 3 marki.

Gliwice. (Sześćdziesiątletnie katolickiego domu sierót). Dnia 4-go listopada obchodził tutejszy katolicki dom sierót 60-letni jubileusz istnienia swego. Założycielem domu sierót jest śp. ks. dziekan Kühn. Przy pomocy swego kapelana, późniejszego proboszcza gliwickiego, ks. Biernackiego powstał budynek, który dnia 4-go listopada 1862 roku oddano do użytku publicznego. Kierownictwo nowo powstałego zakładu dobroczynnego powierzono siostrze Korduli, która nim zarządzała bez przerwy pół wieku. Obecnie dom sierót ma drugą przełożoną w osobie siostry Adryi. Wielkie zasługi około domu sierót położył teraźniejszy proboszcz przy kościele św. Piotra i Pawła, ks. Jagło. Upadkiem grożący budynek doprowadził do porządku, zapatrzył go urządzeniem nowoczesnem a nadto przybudował do niego wspaniałą kaplicę. W tejże kaplicy odbyło się z okazji jubileuszu nabożeństwo dziękczynne, odprawione przez ks. prob. Jagłę.

Sieroty w Gliwickim. (Wykrycie bandy rabusiów). Od dłuższego czasu grasowała w powiecie banda uzbrojonych bandytów. Jej dziełem są liczne napady, kradzieże i rabunki. Między innemi usiłowała wtargnąć do folwarku Grätzera w Chwoszczu. Ostatecznie policja bezpieczeństwa położyła kres działalności bandytów, aresztując trzech z nich: Jana Bryloka i Alojzego Szeńczyka z Chwoszcza oraz handlarza Gruszkę z Sierot. W mieszkaniach aresztowanych znaleziono 2 centnary maki, 20 centnarów pszenicy, 20 centnarów żyta i 10 centnarów węgla.

Racibórz. (Wielka kradzież z włamaniem). W czwartek wtargnęli włamywacze do poczekalni lekarza dr. Kralsa i skradli różnych instrumentów lekarskich oraz dywanów i nakryć na stoły ogólnej wartości 200 tysięcy marek.

— **Zała się rolnicy** iż dotychczas nie wypłacono im należności za zeszłoroczny kontyngent zboża które nieraz musieli oddawać choć sami nie mieli skąd brać. Mimo tego żądają władze od nich pierwszej części

kontyngentu za rok bieżący. Z tego mamy nauczkę, że władze pruskie pamiętają tylko o braniu, zaś o dawaniu to ani dudu. To też nie dziwnego, że obecnie rolnicy zwlekają z oddaniem tej części zboża, która przypada na nich w myśl prawa. Powiadają sobie: „Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie”. Najprzód zapłać stary dług, a potem dopiero żądać nowego kredytu.

Ostróg pod Raciborzem. (Kradzież). Wielkiej kradzieży dokonano u oberżysty Franiczka, zamieszkałego przy ulicy Bosackiej. Włamywacze wtargnęli do mieszkania pewnej kelnerki i skradli z niego przyodziewku wartości 80 tysięcy marek, dalej 9800 mk. gotówki i wielki kufer.

Koźle. Okropny wypadek zdarzył się w tutejszej fabryce celulozy i papieru przy budowie 100 metrów wysokiego komina. Przy wyciąganiu kosza zerwała się winda, przyczem robotnik Kowitzki spadł na ziemię z wysokości mniej więcej 66 metrów i zabił się na miejscu. Nieszczęśliwy liczył 18 lat życia; pochodzi on z Mühlendorf, powiat Birkenwalde. Na Górny Śląsk przybył z Selbstschutzem.

Wrocławskie ceny targowe.

Notowania urzędowe za 50 kilogramów z dnia 4. listopada 1922 r.

Zboże.

Pszenica 11 500. — Żyto 10 300. — Owies 10 000—10 500. — Jęczmień latowy 10 400.

Nasiona.

Len 28 000—29 000. — Mak 16 000—17 000. — Kopie 19 000—20 000.

Stan waluty gieldy berlińskiej

Płacono za	4. 11.	3. 11.
100 guldenów holenderskich	238,900,—	240,896,—
100 franków belgijskich	33,403,—	39,900,—
100 „ francuskich	41,398,—	42,892,—
100 „ szwajcarskich	110,223,—	112,717,—
100 koron norweskich	109,725,—	114,712,—
100 „ duńskich	119,700,—	123,690,—
100 „ szwedzkich	59,600,—	163,590,—
100 „ austriackich	8,02	7,93
100 „ oseskich	19,301,—	19,950,—
100 „ węgierskich	241,00	242,—
100 lirów włoskich	25,246,—	26,134,—
1 funt szterlingów angielskich	27,151,87	27,431,25
1 dolar amerykański	6,009,93	6,159,54

MARKA POLSKA.

W Berlinie płacono za 100 mk. polskich 38,25 mk. niemieckich.

Nakładem i czcionkami „Katolika”, spółki wydawniczej z ograniczoną odpowiedzialnością w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Godula w Bytomiu.

Po długoletniej praktyce jako asystent i lekarz naczelny przy miejskim szpitalu Im. Wenzel-Hancke we Wrocławiu (Med. Oddział Tai. Rady DREWITZA) osiedliłem się w Bytomiu, ul. Gimnazjalna 18 (narożnik ul. Ogrodowej) jako

lekarz-specjalista chorób wewnętrznych i nerwowych

Ordynuję począwszy od poniedziałku, 30. października przed południem od 10—12, po południu od 3—5 godziny, w niedzielę od 10—11 rano.

Telefon 23. Aparaty Röntgenowskie.

Dr. med. Rudolf Schlesinger.

Gutnie • Mandoliny • Gitary

Harmoniki do diagenienia.

Instrumenty smyczkowe i dęte

z wszelkimi przyborami kupuje się najkorzystniej u

M. Kowatz'a w Bytomiu

ulica Dworcowa 13 i 25.

— Hurtownie i detalicznie. — Towarzystwa sport. „Jaskółki” otrzymują odpow. zniżkę. — Ofertami chętnie służę.

Wykwintne ubiory dla panów

Ulstry -- Raglany -- Schlüpfery -- Paltoty -- Palta zakietowe
Ubrania -- Spodnie -- Kurty -- Materje sukienne

w najlepszym towarze i najmodniejszych kolorach poleca

Firma A. Seiler, Bytom G.-Śl. Plac Cesarza Franciszka Józefa 3.

Reparacje.